

# GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego“ wynosi w Łodzi zł. 4,20, za odnośnienie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju -- zł. 5.--; zagranicą -- zł. 7,20. Prenumerata „Głosu Polskiego“ wraz z „Gońcem Wieczornym“ łącznie z odnośnieniem do domu zł. 7,50. Telefony „Głosu Polskiego“ — redakcja: 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

**Cena 20 groszy**

Redakcja i Administracja  
Łódź, Piotrkowska nr. 106.  
Konto czekowe: Poczta Kasa  
Oszczędnościowa 61.119

♦♦ Ogłoszenia za wiersz milimetry i szpalowy ♦♦  
i strona i w teńście 40 groszy, strona 4 szpal  
Nekrologi 30 " " " "  
Nadesłane po teńście 30 " " " "  
Zwyczajne 10 " " strona 10 szpal  
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 00 00  
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent  
♦♦ zaś firmozagranicznych o 100 procent drożej ♦♦

## Deficyt w 1926 r. wyniesie 400 milionów

Na tle załatwiania budżetu panują w koalicji rządowej poważne tarcia  
P.P.S. żąda kategorycznie redukcji armii i 1-roczej służby wojskowej

### Podwyższenie taryfy kolejowej--nowy krok ku drożyznie

Specjalne wywiady „Głosu Polskiego“ z ministrami Ziemięckim i Chałczyńskim oraz z pos. Michalskim

Nasz warszawski korespondent (B) telefoniuje:

Wczorajsze posiedzenie rady ministrów trwało od godz. 5 po poł. do godz. 9 wieczorem.

Z powodu pogłosek, rozpuszczanych zawzięcie o możliwości dymisji gabinetu lub szerokiej rekonstrukcji, korespondent nasz udał się do prezydium rady ministrów, aby na miejscu, zaraz po posiedzeniu zasięgnąć miarodajnych opinii.

Pierwszy udzielił mu informacji opuszczający posiedzenie

**MIN. ZIEMIĘCKI,**

który oświadczył co następuje:

— Mój kolega partyjny pos. Barlicki, sprzecywał postulaty gospodarcze PPS., domagając się przede wszystkim wstrzymania dalszej redukcji urzędników i zmniejszenia pensji pozostałym na urzędach.

Następnie w sposób zdecydowany zażądałem od swych kolegów ministrów zgłoszenia w najbliższym czasie do sejmiku rządowej ustawy o redukcji armii i zmniejszeniu czasu służby wojskowej do jednego roku, gdyż tylko tą drogą da się osiągnąć rzeczywistą oszczędność w budżecie państwowym. Jest bowiem faktem niemożliwym do zaprzeczenia, że deficyt w tym roku jest poważny — sięgający 400 milj. złotych.

Żadne połowiczne środki nie pomogą. Należy się zdecydować na cięcie zasadnicze.

Po rozmowie z min. Ziemięckim korespondent nasz rozmawiał z

**MIN. CHAŁCZYŃSKIM,**

który sprzecywał sytuację jak następuje:  
— Na radzie ministrów ujawniły się dwa zasadnicze kierunki: z jednej strony PPS i NPR, z drugiej Piast i endecja. Ci

drudzy godzą się tylko na zmniejszenia wydatków państwowych drogą redukcji urzędników, pierwsi zaś pragną powiększenie dochodów państwowych przez zebranie podatku majątkowego i podwyższenie taryfy kolejowej. Ten ostatni postulat był dotychczas niemożliwy do przeprowadzenia z powodu stanowczego sprzeciwu min. Zdziechowskiego. Z dzisiejszego jednak przemówienia jego na radzie ministrów wyniosłem — ciągnie min. Chałczyński — iż pan min. Zdziechowski zgodzi się na podwyższenie taryfy kolejowej w najbliższej przyszłości.

W każdym razie dyskusji nie zakończymy. Musi nastąpić jeszcze w ciągu środy (dzisiaj) rano porozumienie pomiędzy stronami i dopiero wówczas na radzie ministrów dojdziemy do wniosków ostatecznych“.

Projekt podwyższenia taryfy kolejowej wzbudził zrozumiałą sensację. Zapytaliśmy b. min. skarbu p. Michalskiego o opinię. Odpowiedział krótko:

— Zdaje mi się, że panowie ministrowie zaczynają wchodzić na linię najmniejszego oporu. Podwyższenie taryfy kolejowej — to krok ku drożyznie, a jak z tego wybrnąć doprawdy nie wiem“.

**TYLKO MIN. RACZKIEWICZ...**

Pogłoski o rekonstrukcji rządu w dalszym ciągu się powtarzają, ale w dniu wczorajszym w nieco słabszym tempie. Z dobrze poinformowanych źródeł dowiadujemy się, że rekonstrukcją ograniczyłaby się wyłącznie do teki spraw wewnętrznych.

Różne pogłoski w tej sprawie, zanotowane przez pisma żydowskie w Warszawie, a także niektóre polskie, należy zaliczyć do rzędu kaczek dziennikarskich

## Sądy muszą być wolne od polityki

Jednakowo należy karać monarchistów jak i komunistów

Sejm przyjmując wnioski lewicy, potępił wyroki sądów łódzkich, które aprobują gwałty nad ustawą o 8-godzinnym dniu pracy

Nasz sprawozdawca parlamentarny (St. Gr.) telefoniuje:

Izba zakończyła wczoraj obrady nad ustawą o sędziach i prokuratorach. Clou dyskusji stanowiła mowa posła Marka, który zdobył laury pierwszego krasomówcy sejmowego.

Zanotować możemy rzadki wypadek przekonania przez mówcę słuchaczy w izbie. Wszystkie zasadnicze poprawki, w których obronie występował poseł Marek, zostały uchwalone większością około 20 głosów.

Sprawa, której bronił poseł Marek, była słuszna i domagała się jaknajrychlejszej decyzji. Poseł Marek wystąpił przeciwko nieodpowiedzialności „sowieców“ sędziowskich. Chce, żeby sędzia był odpowiedzialny nie tylko przed swoim sumieniem, ale również w osobie min. sprawiedliwości i przed władzami konstytucyjnymi.

Posłowi Markowi sekundowali bardzo dzielnie pp. Łypacewicz i Sommerstein, Tuszącadając jego postulaty przez cały szereg przykładów z praktyki sędziowskiej.

Strona przeciwna była bardzo słabo reprezentowana. W jej imieniu przemawiał poseł Bittner, któremu wczoraj przypisano losusy z procesu Beringa.

W rezultacie dyskusji nie będziemy mieli „sowieców sędziowskich“. Sędziów mianować będzie minister, a należenie do partii politycznych dla stanu sędziowskiego będzie zabronione.

### Przebieg posiedzenia

Po załatwieniu w pierwszym czytaniu projektu ustawy o odpowiedzialności skarbu państwa za przesyłki pocztowe, telegraficzne i rozmowy telefoniczne w obrocie wewnętrznym, oraz projektu ustawy o likwidacji mienia byłych rosyjskich osób prawnych, sejm przystąpił od dalszej rozprawy nad projektem pragmatyki dla sędziów i prokuratorów.

Pierwszy zabrał głos poseł ks. Kuźnik (Ch. N.), przy czym polemizował z poniedziałkowymi wywodami posłów Sanoicy i Sommersteina, powołując się na proces Steigera, jako dowód, że sędziowie przy wyrokowaniu nie kierują się względami ubocznymi, ani względami na opinię.

Poseł Miecznikowski (Ch. D.) stwierdza, że stawiany sędziom zarzut stronniczości jest bardzo ciężki.

**MOWA POS. MARKA.**

Następnie dłuższe przemówienie wygłosił poseł Marek (P. P. S.). Mówca oświadcza, że pragnie poruszyć zarówno jasne, jak i ciemne strony naszego sadownictwa.

Rozpoczyna od stron ciemnych, które widzi w fakcie istnienia sadownictwa dożalnego, nazywając je hańbą Polski, które jego zdaniem, powinno być natychmiast zniesione, jak również stosowanie kary śmierci. Kara śmierci dopóki nie jest ustawowo zniesiona, winna być faktycznie drogą łaski względnie zamianą na więzienie stosowana.

Duże zło poseł Marek widzi w zbytniem przeciwności się arystów śledczych, równających się niemal dożywniemu więzieniu.

W dalszym ciągu swego przemówienia poseł Marek przytacza różne przykłady

względnie stronniczych, przy czym m. in. zarzuca sadowictwu, że ustawodawstwo robotnicze traktuje w sposób przekraczający wolę sejmiku, czego dowodem jest, że dyrektor fabryki Poznańskiego w Łodzi Landsberg przekracza bezkarnie ustawę o 8-godzinnym dniu pracy. Mówca zwraca dalej uwagę, że z pośród dwu partii, które dążą do obalenia ustroju republikańskiego, komuniści są prześladowani, zaś monarchiści korzystają z tolerancji, a nawet często z protekcji.

### SEDZIEWIE POWINNI STAĆ ZDALA OD WALKI POLITYCZNYCH.

Przechodząc do omawiania samej ustawy, poseł Marek wyraża poglądy, że sędziowie ze względu na stanowisko, jakie piastują, powinni nie tylko w wyrokach, ale w życiu trzymać się zdaleka od wielu walk politycznych. Sprzeciwia się również mianowaniu sędziów drogą wyboru, gdyż sposób taki mógłby się przyczynić, że sędziowie stwarzaliby zamkniętą w sobie grupę i całkowicie uzależniliby wymiar sprawiedliwości od woli ministra, który jest za ten wymiar odpowiedzialny przed sejmem. Byłoby to sprzeczne z konstytucją.

Poseł Bittner zwraca szczególną uwagę na kwestję niezawisłości sędziów w związku z proponowanymi przez komisję sposobem nominacji sędziów.

### SEDZIA NIE MOŻE BYĆ PREZESEM MONARCHISTÓW.

Poseł Łypacewicz (Wyzwolenie) uważa, że stan sędziowski wymaga sanacji, którą muszą przeprowadzić sami sędziowie albo sejm. Dalej oświadcza mówca, że jeżeli sędziowie dojdzie do władzy, to będzie musiała zawiesić niezawisłość sę-

dzowską i wielu sędziów pousuwać, jak to zrobiono we Francji z rojalistami, gdyż nie można się pogodzić z tem, aby sędzia był prezesem monarchistów. W zakończeniu oświadczył poseł Łypacewicz, że będzie głosował za obydwojema poprawkami posła Marka.

### POPRAWKI LEWICY PRZYJĘTO!

Na tem ogólną dyskusję zakończono i przystąpiono do dyskusji szczegółowej, w toku której do poszczególnych artykułów projektu przemawiali posłowie: Helman, Sommerstein, Matakiewicz oraz poseł Chelmoński, który zaakceptował wszystkie poprawki rządowe, wypowiedział się natomiast przeciwko poprawkom mniejszości.

Przystąpiono do głosowania. Z pośród zgłoszonych poprawek przyjęto przede wszystkim poprawkę posła Marka, Poznańskiego i Sommersteina o przywrócenie artykułu 4-go projektu rządowego, wprowadzającego zakaz należenia sędziów do partii politycznych, stowarzyszeń, zrzeszeń lub związków o celach politycznych.

Przyjęto w imiennym głosowaniu 162 przeciwko 142 głosów poprawkę posła Marka, dotyczącą sposobu mianowania sędziów. Według poprawki minister sprawiedliwości przedstawi do mianowania prezydentowi Rzplitej jednego kandydata, bądź z liczby kandydatów, przedstawionych przez właściwe sądy, bądź też z pośród kandydatów, posiadających warunki ustawowe dla przyjęcia stanowiska sędziowskiego.

Dalej przyjęto wniosek posła Marka Poznańskiego i Sommersteina, przywracający artykuł 6-ożacy, że sędzia powinien w służbie i poza służbą strzec poważy sądu.

## Pogłoski o rekonstrukcji gabinetu p. Skrzyńskiego

Jeden z najmniejszych a sprawiących największą kłopotów wszystkim gabinetów w Polsce — klub N. P. R. jeszcze przed sesją ligi narodów w Genewie przywrócił się do roli cz. i z. w. nowej koalicji. Na zlecenia p. Popiela a bez wiedzy jego kolegi i ministra nadzwyczajnego klub N. P. R. głosował, jak wiadomo, przeciw wytyfikacji traktatów paryskich w sejmie. Jeżeli wracamy teraz do tego mało znaczącego intermezzo, to dlatego, że nabiera ono coraz większego znaczenia w sprawie rekonstrukcji rządu, o rozkładzie koalicji i t. p., któremi zostaliśmy zasypani równocześnie ze wznowieniem sesji sejmowej.

Wśród klubów i klubików sejmowych zmuszonych pamiętnej nocy listopadowej z d. 20 na 21 1925 roku do ugięcia karku przed wymogami interesu państwowego, już kiełkuje chęć zrobienia nowego mache — mache'u parlamentarnego. Rozmawiano sobie dość zwyczajnie, że p. Skrzyński przywiezie Polskę z Genewy coś, co można będzie nazwać kleską, a wtedy oczywiście, panie tego, „opinja narodowa” zmusi go do dymisji, koalicja rozleci się i można będzie urządzić nowy przetarg na teki. Najmniej sprytny, a najwięcej chciwy na teki klub N. P. R., którego część zresztą chodziła w nieutulonym żalu po gen. Sikorskim. (vide — pan Popiel), zrozumiała, że trzeba zawczasu — „odskrzyknąć się”, żeby mieć prawo należenia do nowej koalicji i nowej teki. Stąd powstało owe drobne intermezzo, które teraz przypomnieliśmy.

Alście premier p. Skrzyński wrócił z Genewy bez żadnej kleski. Nawet najbardziej niezuchliwy mu obserwator z ramienia opinii narodowej, p. Stroński nie może tej „kleski” znaleźć. Stąd więc wniosek, że niema za co p. Skrzyńskiego obalić, a jednak takby się chciało, bo to już od listopada, a więc cztery miesiące, rządzi, gotów jest zasiedzieć się, jak p. Władysław Grabski.

N. P. R. poczuła wprawdzie, że wieje inny wiatr, nie ten, którego pan Popiel spodziewał się, więc na gwałt, na wszelki wypadek trzej członkowie N.P.R. w wigilję uroczystości ku czci Marszałka Piłsudskiego przystąpili do komitetu obchodu, ratując w ten sposób honor swojej partii.

Ale swędzenie przesileniowe jest chorobą chroniczną sejmu, więc skoro na razie N. P. R. siedzi cicho, to za to „Piaś” ma poważny interes do załatwienia. Pisaliśmy już na czem najbliższy rejs łodzi piastowej polega: trzeba dobić do spokojnej przystani wyborczej, trzeba zagarnąć całkowicie — ministerstwo spraw wewnętrznych. Od paru dni już zupełnie otwarcie dobiła się do drzwi tego ministerstwa p. Stefan Urbanowicz. Miejmy nadzieję, że te drzwi się przed nim nie otwierają. „Robotnik” już oświadczył w imieniu P. P. S., że jest to kandydat nie do przyjęcia. Mamy nadzieję, że P. P. S. na tym stanowisku wytrwa bez kompromisów. Wpuszczenie p. Urbanowicza do ministerstwa spraw wewnętrznych równałoby się przekreśleniu wolności wyborów, byłoby zapowiedzią, że wybory będą zrobione, a to jest to, co może być najgorszego w państwie konstytucyjnym.

Naturalnie nie trzeba być naiwnym i sądzić, że skład personalny gabinetu koalicyjnego jest taki, że nie mogą w nim zacząć rekonstrukcji. Owszem. Na tem polega koalicja, żeby za wzajemnym porozumieniem stwarzać program kompromisowego działania i dobrać ludzi do jego wykonania. Ale nie po to istnieje koalicja, żeby sobie poszczególni ludzie i partje przygotowywali po-cichu wybory i władzę dla siebie. St. Gr.

## Szopka faszystowskiej sprawiedliwości Mordercy Matteottiego przed sądem Reakcja włoska propaguje kult ohydnej zbrodni na wzór naszej niewiadomszczyzny

(Od specjalnego korespondenta „Głosu Polskiego“)

Rzym, w marcu.  
Jak wiadomo już z depezy, w Chieti, miasteczku w pobliżu Rzymu rozpoczął się proces przeciwko mordercom przywódcy socjalistów włoskich, Matteottiego. Giacomo Matteotti zamordowany został przed dwoma laty, a sprawcami tego ohydnej zbrodni było kilku radykałów faszystowskich. Przewód sądowy wyjaśni zapewne szczegóły zbrodni, dotychczasowy bowiem posiadany w tej sprawie materiał, zdobyty zresztą przez reporterów dziennikarskich, jest dość skąpy.

Wiosną 1924 roku odbywał się w Rzymie jeden z kolejnych zjazdów przedstawicieli partii faszystów. Na zjazd ten przybyli licznie radykałowie faszystowscy, między którymi znajdowała się też grupa medjołańska z przywódcą Amerigo Duminiem na czele.

Zarówno Dumini jak i jego towarzysze słynęli ze swoich brutalnych rozpraw z przeciwnikami politycznymi. Opinia publiczna zarzucała im współudział w szeregu mordów politycznych. Mówiono że Dumini jest organizatorem i przywódcą faszystowskiej „czterydziestki” i że posiada on w Rzymie wpływowych protektorów, zajmujących wysokie stanowiska w hierarchii faszystowskiej.

Mówiono i o tem, że protektorzy ci aprobują działalność Duminięgo, postępując się nawet nim i jego ludźmi, celem terroryzowania przeciwników faszystów.

Przybywszy do Rzymu, Dumini i jego towarzysze zachowywali się, jak spiskowcy. Nawiązali oni stosunki z Filippellim, głównym kierownikiem gazety „Corriere d'Italia”, piśmie, które otrzymywało milionowe subwencje od partii faszystów. Sam Filippelli, człowiek o ciemnej przeszłości a pochodzący z nizin społecznych, umiał ciągnąć zyski z życia politycznego. Rozporządzał on kilkoma samochodami redakcyjnymi, a gdy Dumini wraz ze swą grupą przybył do Rzymu, jedno z tych aut oddał Filippelli do dyspozycji Duminięgo.

Dumini oraz jego towarzysze odbywali jakieś tajemnicze wycieczki, mające ja-

koby charakter wywiadów i inwigilacji.

Podczas zjazdu faszystów, policja, którą uprzedzono o możliwości pobicia przywódców opozycji, delegowała tajnych agentów, którzy w razie napaści mieli ich bronić. Między innymi strzeżono i Matteottiego, natychmiast jednak po zakończeniu zjazdu, agentów odwołano. Po upływie zaś dwóch dni rozeszły się po Rzymie złowieszcze pogłoski.

Żona posła Matteottiego, jednego z najpopularniejszych działaczy partii socjalistycznej zwróciła się do posłów socjalistycznych z prośbą o rozpoczęcie poszukiwań jej męża. Matteotti bowiem wyszedł z domu w porze obiadowej, zapowiadając rychły powrót i więcej się nie zjawił. Wychodząc nie posiadał przy sobie ani walizki sumy pieniędzy, ani też jakichkolwiek dokumentów.

Socjaliści zaalarmowali policję. Zaczęto przypuszczać, że zdarzyło się niezczęście i wkrótce rozeszły się pogłoski, że Matteotti padł ofiarą napadu. Lecz napadu dokonać mogli tylko faszysty i śledztwo skierowano też w tę stronę. Wkrótce natrafiono na ślad: w jednym z garażów policja znalazła automobil, którym często jeździł Dumini. Wewnątrz automobilu zaś dostrzeżono niedokładnie zmyte ślady krwi. Okazało się, że automobil ten otrzymała banda Duminięgo z polecenia Filippellięgo.

Zbadano więc Filippellięgo i ten nie miał oczywiście się z podejrzeń. Zostawiono go jednak na wolności, wtedy zaś Filippelli usiłował zbiec zagranicę, korzystając z pomocy znanego dziennikarza — milionera Naldięgo. Ucieczka nie udała się, a Filippelli i Naldi osadzeni zostali w areszcie. Wkrótce władze zaarrestowały Duminięgo i jego towarzyszy. Poszlaki były tak wielkie, iż można już było wytoczyć zaarrestowanemu sprawie o zabójstwo Matteottiego. Brakło jednak było niezwykle ważnego dowodu zbrodni: trupa Matteottiego. Aresztowani zaś uporczywie twierdzili, iż są niewinni.

Daremne poszukiwania budziły ogólną ciekawość do tego stopnia, iż przerodziła

się ona w pewnego rodzaju psychozę. Na brzegu Tybru, w tem miejscu, gdzie po raz ostatni widziano Matteottiego gromadziły się tłumy, które od świtu do wieczora wystawały na bulwarze w oczekiwaniu czegoś niezwykłego. Całe Włochy przeżywały jakiś ciężki kryzys psychiczny, a partja faszystów utraciła ogromną ilość sympatyków.

Dopiero po upływie dwóch miesięcy w odludnej miejscowości pod Rzymem znaleziono ciało mężczyzny w stanie rozkładu. Był to trup Matteottiego. Dwa lata już ciągnęło się śledztwo władz sądowych. W trakcie tego czasu niektórzy z uczestników ponurego dramatu zostali wypuszczeni na wolność czy to wskutek niejasnych dowodów winy, czy też wskutek amnestji. Oswobodzono dziennikarza — milionera Naldięgo, który dopomagał w ucieczce Filippelliemu. Wreszcie i sam Filippelli wypuszczony został z więzienia.

Przed sądem stał tylko Amerigo Dumini z towarzyszami, a bronił go generalny sekretarz partii faszystowskiej i prawa ręką Mussoliniego — poseł Farinacci.

Proces budził wielkie zainteresowanie nie tylko we Włoszech, lecz we wszystkich kulturalnych państwach, początek zaś procesu był niezmiernie charakterystyczny dla panujących we Włoszech stosunków.

Przed rozpoczęciem procesu do gmachu sądu przybył Farinacci witany owacyjnie przez ogromne tłumy oraz przez władze komunalne państwowe i sąd z przewodniczącym i prokuratorem na czele.

Farinacci wygłosił mowę, w której stwierdził, że oczy całego świata zwrócone są obecnie na Chieti.

Werdykt sędziów przysięgłych potępił ma tych, którzy w ciągu szeregu lat działali na szkodę narodu włoskiego, a więc... opozycjonistów.

Po skończonej mowie delegacja miejscowej arystokracji wręczyła Farinacciemu tożę, którą nosić on będzie w czasie trwania procesu.

Stan. Kol.

## Największy prowokator, jakiego znał świat Ośławiony Azef, który dorobił się majątku na swej straszliwej działalności założył sobie pracownię gorsetów, co go jednak nie uchroniło od wieloletniego więzienia

Nakładem sowieckiego instytutu wydawniczego „Gisizda”, ukazała się książka pod nagłówkiem „Koniec Azefa”. Autor jej, mieniszewik B. Nikołajewski, oparł swą pracę na cennym materiale dowodowym na wspomnieniach generała A. W. Gierasimowa, szefa petersburskiej ochrony w latach 1905—1909, na listach Azefa do jego żony, oraz na dokumentach, znalezionych w tajnym archiwum policji.

Przez szesnaście lat czerpał Azef systematycznie bez najmniejszych wyrzutów sumienia swe zarobki z prowokacji. Wszelkie legendy o ideowym walenrodzynie, o dostojewszczyźnie, mściwości, o chorobliwej ambicji rozwiły się ostatecznie w świetle rzeczowych dokumentów autentycznych.

Azef zaferował dobrowolnie swe usługi tajnej policji jeszcze w 1893 roku, będąc studentem politechniki w Karlsruhe. Został też bezwzględnie przyjęty w charakterze agenta-informatora z pensją 5-ciu rubli miesięcznie. Powoli, wytrwale zakarbiał on sobie początkowe załbanie, a później i wpływy w kołach formującej się na samym początku XX-go wieku organizacji socjal-rewolucjonistów. W roku 1903

udało mu się osiągnąć główny cel swoich zabiegów zostaje członkiem centralnego komitetu partji „eserowców”. Od tej chwili Azef rozwija swą właściwą, straszliwą działalność znaną już dziś zresztą w ogólnych zarysach, dzięki sensacyjnym rewelacjom dokonany przez Burcewa. Głośne w dziejach rosyjskiej rewolucji zdemaskowanie prowokatora następuje w Paryżu na początku stycznia 1909 roku. Azef rzuca żonę i dwoje dzieci, by uciec początkowo do Berlina, skąd, otrzymawszy nowy paszport na nazwisko Aleksandra Neumayera, puszcza się w wędrowkę po świecie. W 1910 roku, osiedla się na stałe w Berlinie, urządzając z przepychem obszerne mieszkanie.

Wolna zadaje cios jego dobrobytowi, wolności osobistej. Małatek jego ulokowany całkowicie w rosyjskich papierach wartościowych, ulega ruinie. Sprytny wyga nie daje jednak za wygrane i przerzuca się na inne pole pracy, otwierając przy pomocy swojej drugiej żony... pracownię gorsetów. Azef zostaje aresztowany. Następuje tragifarsa. Przypuszczając, iż powodem jego uwięzienia były stosunki z rosyjskim rządem, wyjaśnia on w obszernem

podaniu, wystosowanem do von Jagowa, prezydenta policji berlińskiej, że porzucił on już w 1910 roku służbę, zrywając wszelką łączność z petersburskimi władzami. To też wielkie było jego zdumienie, gdy dowiedział się w toku śledztwa, że został aresztowany, jako członek wyrotowej partji, który brał czynny udział w zamachach terrorystycznych na koronowane głowy. Azef natychmiast zmienia front wymieniając w drugim memoriale wszystkie swoje liczne i „najgorławsze” zasługi w walce z anarchją, w systematycznej obronie praworządności ustroju monarchicznego. Na nic zdały się tłumaczenia, nie pomogły wymowne argumenty — zostaje on internowany w obozie jeńców cywilnych; z powodu obłotnej choroby serca i nerek przesiedlony zostaje do niemieckiego szpitala w Moabit Berlin. Rewolucja październikowa przywraca mu wolność, dalsze zaś wypróby polityczne dają mu sposobność wstąpienia na służbę do niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych. Choroba jednak czyni coraz szybsze postępy i powoduje w kwietniu 1918 roku śmierć. — Grób jego jest bezimienny.

# Exposé prem. Skrzyńskiego o Genewie

Zwycięstwem Polski jest fakt, że zasada przyznania nam prawa zasiadania w radzie Ligi została definitywnie uznana

**Należy wierzyć, że polityka pokojowa w Europie jest możliwa!**

Nasz sprawozdawca parlamentarny (St. Gr.) telefonuje:

Komisja do spraw zagranicznych miała wczoraj dzień genewski. Premier i min. spraw zagranicznych p. Skrzyński zabierał głos trzykrotnie.

W pierwszym przemówieniu pozytywnie określił na czem polegają wyniki Genewy. W dwóch następnych polemizował z opozycją, która należała do dwóch skrzydeł monarchistycznego i lewicowofascińskiego.

Wyniki Genewy premier ujął krótko a decyzyjnie. 90 procent państw uznało prawo Polski do zasiadania w radzie ligi jednocześnie z Niemcami. Na zarzuty przeciwników, pochodzące — jak mówił — z obłoków, odpowiedział realistycznie.

Premier mówił o tem, co było, pp. Stroński i Jan Dąbski mówili o różnych rozliczeniach, które się nie zrealizowały...

Wczoraj o godzinie 11 min. 30 rozpoczęło się posiedzenie komisji spraw zagranicznych w sali plenarnych obrad sejmiku pod przewodnictwem wiceprezesa Jana Dąbskiego. Po załatwieniu spraw natury formalnej, prezes ministrów i minister spraw zagranicznych, Skrzyński, zabrali głos:

## EKXPOSE P. SKRZYŃSKIEGO.

Wiadomo, że w Genewie zebrały się równocześnie rada ligi i zgromadzenie ligi narodów. Są to ciała równorzędne mające kompetencje rozgraniczone, z wyjątkiem nielicznych spraw, do których należy utworzenie nowych miejsc w radzie ligi.

Co do tego inicjatywa wychodzi od rady ligi, a następnie zatwierdzona zostaje przez ogólne zgromadzenie. Inicjatywa rady ligi musi być jednomyślna, od zgromadzenia wymagane jest dwie trzecie głosów. Zgromadzenie zebrało się pod znakiem wprowadzenia Niemiec do ligi narodów, w następstwie układów zawartych w Locarno.

Zanim zjechali się przedstawiciele poszczególnych państw wytworzyły się dwa prądy: pierwszy, że zgromadzenie ma się zająć tylko przyjęciem Niemiec, drugi uważali, że łącznie z tem należy dokonać reorganizacji składu rady ligi narodów, a to nie wyłącznie dlatego, że mają wólc Niemcy, lecz z tego powodu, że od szereg lat skład rady ligi narodów pozostawał niezmienny, a wszystkie zmiany odkładano na później. W mniemaniu wielu państw termin ten nadszedł z chwilą, gdy ma się dokonać tak ważna zmiana, jaką jest przyjęcie Niemiec.

Obrady rozpoczęły się w warunkach niekorzystnych. W opinii wielu państw odczuwały się akcenty nader wojownicze i nastroje te zaakcentowały się w tem, że niektóre przysłały do Genewy delegatów z instrukcjami wiążącymi.

Łatwo zrozumieć, jaki to wywrze wpływ na wyniki pozytywne. Pierwszym warunkiem położenia dyplomatycznego jest wolna ręka dla osiągnięcia kompromisu. Pod znakiem „veto“ zaczęły się obrady ligi, co leży zresztą w zasadzie suwerenności państw i ligi narodów. W danym wypadku „veto“ było użyte w celu uniemożliwienia obrad. Pierwsze „veto“ było skierowane przeciw zmianom składu rady ligi narodów, drugie było za jej powiększeniem. Skład rady ligi stał się centralnym punktem walk. Delegatów Polski głównie interesowało to, czy pewne kroki zmierzają do rzeczywistego pokoju

Było możliwe przesilenie — kilkadziesiąt państw z napięciem oczekiwało wedyktu rady — gdyż możliwości przesileniowe pochodziły z niedomagań proceduralnych.

W dalszym ciągu minister przechodził do poszczególnych momentów walki o miejsce stałe w radzie ligi.

Debata, rozpoczęta przez veto, doprowadziła do wiadomych pomyślnych rezultatów. Mogły doprowadzić do gorszych, jeżeli się weźmie pod uwagę, że liga obradowała przez 10 dni. Jednakże nie doszło do takiego kryzysu, wynikającego z proceduralnych przepisów i przedstawiciele państw rozjechali się w wierze, że braki zostaną usunięte.

Mógł również nastąpić kryzys w układach, zawartych w Locarno, gdyż wprowadzenie ich w życie było związane z wejściem Niemiec do ligi. A nie nastąpiło. Niemcy pozostali z prądem o przyjęcie do ligi narodów, a państwa zawierają

traktat w Locarno, stwierdziły wolę utrzymania go, jeszcze raz swoimi podpisami.

Postulaty naszej polityki o równoczesne wejście z Niemcami do rady ligi narodów podyktowane są nie względami prestiżu, lecz dlatego, że zabezpieczenie pokoju i przygotowanie rozbrojenia moralnego nie byłoby możliwe, bez wspólnego zasiadania z Niemcami przy stole obrad rady ligi narodów, bez wspólnych obrad w atmosferze pokoju, najsukcesyjniej mogących doprowadzić do poprawnego współżycia.

W dalszym ciągu premier stwierdza, że 90 proc. państw było za przyjęciem Polski do rady ligi narodów.

Następnie zabrali głos poseł Stroński, który odpowiadał premierowi szeregiem uwag krytycznych.

Po nim zabiera po raz drugi głos premier Skrzyński.

## REPLIKA P. PREMERA.

Minister spraw zagranicznych, Skrzyński oświadcza, że zna szczegóły lepiej od p. Strońskiego i dlatego musi sprostować. P. Stroński zaczął krytykę w sposób niewłaściwy, stawiając zagadnienie tak: co by było, gdyby było? O tem możnaby mówić 9 dni i 9 nocy, bo tyle właśnie mówiono w Genewie. Nas zaś interesuje to, co naprawdę było.

Sprawa powiększenia liczby stałych miejsc w radzie ligi, podniesiona formalnie przez Hiszpanię i Brazylję, została w pierwszym stadium narad genewskich odroczone do wrześniowego zgromadzenia ligi. Linją wytyczną Polski musiała być jednoczesność wejścia do rady wraz z Niemcami.

Ostatecznym wynikiem długotrwałych obrad było osiągnięcie jedności wszystkich państw świata co do przyznania Polsce niestałego miejsca, a choć to niestałe miejsce tak jest lekceważone tutaj, osiągnięcie tej jedności nie może być nazwane niczem, i nie można mówić, że nie było przygotowane, gdyż właśnie ten wynik był przygotowany przez stanowisko Polski w sprawie protokołu genewskiego i traktatu w Locarno. Sprawa zaś stałego miejsca została odłożona do zgromadzenia wrześniowego.

Wspomniano tu także o ministrze belgijskim, p. Vanderwelde. Muszę tu stwierdzić, że p. Vanderwelde bardzo przyjaźnie wmyślił się w naszą sytuację i wystąpienia jego niejednokrotnie przyczyniły się znacznie do uświadomienia opinii świata. Aczkolwiek robił on oczywiście politykę belgijską, jednak działalność jego była dla nas bardzo pożyteczna i w ramach możliwości na naszą korzyść.

Sprawa Locarna p. Stroński przedstawia tak, jakgdyby położenie podpisu było naiwnością i jakgdyby ci, co go kładli, doznali zawodu z powodu stanowiska Niemiec. Podpisując ten akt nikt się nie ludził, że ten sam fakt zmieniał od razu całą politykę Niemiec. Ale należy z tego wyciągnąć konsekwencje do końca.

Gdyby Niemcy poszli przeciw Polsce, a Anglia je pomarta — to jaka politykę panowie proponują? Czy nie lepiej, że Anglia stała na polowie drogi i po części była z nami, czy nie lepszy jest ten podział?

Porozumienie nasze z Anglią jest wszak jednym z zadań naszej polityki.

Samo skonstatowanie niewygodnej sytuacji lub niebezpieczeństwa nie usprawiedliwia jeszcze konkluzji, że trzeba zaniechać prób godzenia i pogodzenia wszelkich przeciwieństw. Jeśli opuścimy ręce, to dojdziemy do wyników tragicznych dla Europy i dla nas.

Nie ma najmniejszego powodu, aby zgóry uważać za niemożliwą politykę pokojową w Europie. Musimy się starać o to pokojowe współżycie i nie mamy prawa kapitulować na tem polu.

Poseł Polakiewicz (Str. Chł.) sprzeciwia się przesuwaniu środka ciężkości polityki polskiej na forum międzynarodowe przy nieuwzględnieniu wartości sił wewnętrznych samej Polski.

Po przemówieniach posłów Reicha (koło żyd.) i Dąbskiego (Str. Chł.) zabrali głosy raz głos min. Skrzyński, odpowiadając na zarzuty podniesione w czasie dyskusji, podkreślał, że zasada przyznania Polsce prawa zasiadania w radzie ligi została definitywnie uznana i niejako uświęcona w debacie między państwami locarnańskimi i w przemówieniach końcowych lorda Chamberlaina i Brianda.

Dalszy ciąg dyskusji odroczone do następnego posiedzenia.

## Rady prof. Kemmerera są dobre

ale Bank Polski nie zastosuje się do nich

Dnia 23 marca odbyło się posiedzenie rady Banku Polskiego, na którym między innymi sprawami, w związku z radami prof. Kemmerera rozważano sprawę celowości dokonania pewnych zmian w statucie Banku.

Rada uznała że statut Banku w pewnych punktach istotnie wymaga przeprowadzenia zmian w kierunku ułatwienia działalności Banku, jednakże zarazem zmiana statutu nie byłaby wskazana.

## Pensje urzędnicze w 2-ch ratach

1-go i 15-go każdego miesiąca

Wśród wielu projektów, zmierzających do rozwikłania kwestji poborów urzędniczych, w szczególności żywo omawiany jest projekt załatwienia tej sprawy w sposób następujący.

Zważywszy, że wpływ podatków nie jest równomierny, pozostaje kwestja albo urzędnikom wypłacić pensję jednorazową lecz w porach zmniejszonych t. zn. nie uwzględniając wszelkich dodatków, które były wypłacane w mies. grudniu, a ewentualnie i mnożnej 48, która powstała na

skutek drożyzny, albo też wypłacić urzędnikom pensje zwiększone do 48 punktów, lecz wypłacać je w dwóch ratach miesięcznych, t. zn. w dn. 1 i 15 każdego mies. Projekt ten aczkolwiek dotychczas nie znalazł jeszcze zdecydowanego wyrazu w formie właściwego wniosku do rozpoczęcia, jednakże z rozmów z kierowniczymi członkami stronnictw koalicyjnych wnioskować można, że będzie zastosowany już w mies. kwietniu.

## Atak na przemysł włókienniczy

odparli łódzcy posłowie robotniczy

Rokowania o traktat z Rosją jeszcze nie rozpoczęte

Nasz warszawski korespondent (B) telefonuje:

Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej, która przeciągnęła się do późnej nocy, poseł z Górnego Śląska p. Kwiatkowski (Ch. D.) zaatakował polski przemysł włókienniczy, twierdząc, że jako opierający się na importowanych surowcach zagranicznych, za które płaci dolarami, rujnuje kraj.

W obronie przemysłu włókienniczego stanęli posłowie łódzcy — Michalak i Wyrzykowski, odpierając stanowczo zarzuty

posła Kwiatkowskiego, że gdyby przemysł włókienniczy nie istniał, to konsumpcja węgla zmalałaby do tego stopnia, że Górny Śląsk pograżałby się w nędzę a i walut szłoby na sprowadzenie gotowych wyrobów włókienniczych więcej, niż dotychczas na surowce.

Na zapytania kilku posłów, co słychać w sprawie traktatu handlowego z Rosją, odpowiedział minister przemysłu i handlu Osiecki, że rokowania jeszcze się nie rozpoczęły, jednak ministerstwo jest do zawarcia traktatu gotowe.

## Głowa o filar i w nurty Wisły

Samobójczy skok z mostu Kierbedzia

Wczoraj o godz. 8-jej wieczorem jakiś mężczyzna na moście Kierbedzia pospiesznie zrzucił palto, błyskawicznym ruchem przesadził barjerę mostu i skoczył w nurty Wisły, uderzając głową o filar.

Natychmiast zawiadomiono posterunek wodny i wysłano łódź motorową na ratunek. Poszukiwania narazie nie dały wyniku.

Badając pozostawione na brzegu palto samobójcy, ustalono, że jest to dobyte znany policji Michał Kupca, który dokonał już kilku zamachów na swe życie.

W palcie znaleziono dwa listy samobójcy: w jednym z nich Kupca żegna się z kolegami i znajomymi, z żoną i dziećmi drugi list zapieczętowany, znajduje się u prokuratora.

Dochodzenie prowadzi II komisariat wodny.

## Samobójstwo studenta

Nasz warsz. korespond. telefonuje:

Wczoraj w południe, o godz. 12 m 15 w mieszkaniu rodziców przy ul. Motowickiej 70 popełnił samobójstwo student uniwersytetu warszawskiego, 27-letni Zygmunt Budkiewicz, syn inż. Józefa Budkiewicza, naczelnego dyrektora warszawskich kolejek rozdowych.

Przyczyną tragicznego samobójstwa był rozstrój nerwowy.

## Droga do armii

dla marszałka Piłsudskiego

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Dowiadujemy się, że onegdajsze rozmowy min. gen. Żeligowskiego z premierem Skrzyńskim doprowadziły do ustalenia w aktualnych sprawach wojskowych następującego programu działania:

1) Ustawa o organizacji naczelnych władz wojskowych będzie w najbliższych dniach wycofana z sejmiku,

2) na pismo prezydenta, domagającego się odpowiedzi w sprawie jego uprawnień jako zwierzchnika sił zbrojnych, rząd udzieli odpowiedzi ustnej.

## Reichstag aprobuje politykę Stresemanna w Genewie

BERLIN, 23 marca. (PAT.) Wniosek partji rządowej, aprobujujący genewską politykę gabinetu został dzisiaj w Reichstagu przyjęty również głosami umiarkowanych socjalistów oraz części partji gospodarczych. Zgłoszony przez niemiecko-narodowych wniosek nieufności przeciwko dr. Stresemannowi odrzucono 259 głosami przeciwk 141.

## Zderzenie pociągów w Rumunii

BUKARESZT, 23 marca. Pod Klauzeburgiem nastąpiło zderzenie dwu pociągów. Jedna osoba zabita, 10 rannych. Szkodły materialne znaczne.

## Kupujemy flotę wojenną!

„Robotnik“ notuje pogłoskę, jakoby rząd podpisał umowę w sprawie zakupu 2 kontrtorpedowców, 2 torpedowców i 3 łodzi podwodnych. I wola:

Wobec olbrzymiego deficytu budżetowego! Kiedy nie ma pieniędzy na najpotrzebniejsze rzeczy!

Wiadomość wydaje się poprostu potworną i potwornie nieprawdopodobną.

# Rendez-vous pięciu części świata

## Kosmopolityczna wieża Babel nad Sekwaną

### Prawdziwy Paryż przeniósł się z osławionego Montmartre'u na Montparnasse

Paryż, w marcu.

Montmartre?... Już 20 lat temu Willet-  
te mówił:

— Finis. Montmartre artystów już  
nie egzystuje. Montmartre obecny to fi-  
lja Maxim'a albo coś jeszcze gorszego.  
Wstyd poprostu, gdy ktoś z przyjezdnych  
prosi o pokazanie mu Montmartre'u.

Co się słyszy w kabaretach? Piosenki,  
ale jakie!..

— Ta! a p-ni Litoinne?... Biust p-ni  
Sorel?... Stare kawały z przed dziesięciu  
lat.

I to ma być ów słynny, paryski  
esprit..

Wstąpmy na odmianę, po północy,  
do jednej z tych „boite” rosyjskich, gdzie  
każda pomywaczka jest hrabiną, a stary  
generał portjerem. Odwiedziłem kiedyś  
taki nobliwy lokal w towarzystwie auten-  
tycznego księcia rosyjskiego, który po  
kilku kieliszkach szampa poczuł się jak  
by przeniesionym w dawne, dobre czasy  
i zaczął indagować rodaka, który nas  
obsługiwał:

— Toś ty też książę?

— Nie. Byłem oficerem gwardji ce-  
sarskiej.

— Tak? A ile lat sobie liczysz?

— Dwadzieścia pięć.

— Dwadzieścia pięć?... No toś chyba  
miał 13 lat, kiedyś służył w gwardji?..

„Rodak” zaczerwił się. Zażenowa-  
ny przedstawił swego kamrata, artystę  
na bałajajce:

— Ten to prawdziwy książę!

— Ba, a skąd?

— Gruzini..

— Gruzini! To ty nie wiesz, że w Gru-  
zji każdy, kto posiadał 100 baranów był  
księciem?..

Wyszliśmy z tej budy i udaliśmy się  
do murzynów. Obsługa w barze murzyń-  
ska, jazz-band — murzyni, tancerze —  
murzyni. Tańczą. Europejki z murzyna-  
mi. Damy unoszą krótkie sukienki po-  
wyżej kolan, gną się i wylamują w tańcu,  
rękami czynią dziwne gesty, jakgdyby  
wycierały jakieś niewidoczne talerze, jazz  
wyje, towarzystwo wyje i tupie — cha-  
riestoni! Ostatni krzyk Montmartre'u.

Montparnasse — coś zupełnie innego.  
Nie można go porównywać z Montmar-  
tre. Montmartre to aglomerat kilkuset  
kawiarni, restauracji, barów, kabaretów,  
music — hallów, rzucony pośrodku boga-  
tego i bawiącego się Paryża... olęcych.

Montparnasse — to kilka cichych, o-  
drębnych ulic w ubogiej dzielnicy, dwie  
duże kawiarnie na dystansie 200 metrów.  
Ale tu, w tej oazie, bourgeois jest rzad-  
kiem zjawiskiem. Tu panuje i rządzi mi-  
stycyzm, przyniesiony przez cudzoziem-

ców, którzy marzą o Montparnass'e jak  
o oazie sztuki i sławy.

Anglosasi i amerykanie zwiedzają  
Montmartre, paryżanie — Montp...asse.

Parwżanina frapuje niezmiernie oto-  
czenie i atmosfera panująca w kawiarni.  
„Rotonde” albo „Dome”. Pięć części  
świata dało tu sobie rendez-vous: ame-  
rykanie siedzą w swych swetrach, rosia-  
nie zakutani w nieokreślone szaty, hindu-  
si w turbanach, murzyni... Qui pro quo  
strojów i przebrań: ten w pyjampie, tamten  
w stroju cowboya, ów w burnusie araba.  
Są tu jak u siebie w domu. Krzyczą, ha-  
łasują, dyskutują.

Ale pracują i to tęgo. Fluż z nich przy-  
było tutaj w niedzy, nieznanym nikomu,  
a po kilku latach pracy zdobyli sławę i  
fortunę, jak ów malarz japończyk Fujita,  
który mieszka teraz we własnym pała-  
cyku w Passy i świeci kokardką legii ho-  
norowej. Albo Modigliani, który sprze-  
dawał kilka lat temu obrazy na ulicy, po  
parę franków za sztukę; dzisiaj wyrwa-

ją sobie jego płótna za cenę 20.000 fr. i  
więcej.

Przykłady te działają zaraźliwie. Na  
Montparnasse ciągną tłumy młodzieży.  
Ta cyganeria, zwłaszcza amerykanie, jest  
świeża i młoda. We dwóch lub we trzech  
wynajmują „apartament”. Materace na  
podłodze zastępują łóżka, sznury — szafę  
do ubrań. Nowy przybysz wilany jest  
życziwie

Wszyscy się tu znają między sobą.  
Wieczorem cała kompanja spotyka się  
tutaj. Rosjanie, amerykanie, niemcy, hi-  
szpanie, włosi, dyskutują zawzięcie, wy-  
mieniąją myśli, idee, pomysły. Te ka-  
wiarnie to jedna z najciekawszych retort  
intelektualnych na świecie.

To też na Montparnasse panuje na-  
gminnie gorączka umysłowa. Intensyw-  
ność pracy i idei — nadzwyczajna. Re-  
szta Paryża wydaje się bladą, szablon-  
ową wobec tej orgji kolorów, dźwięków,  
myśli, pomysłów, planów, która tu panu-  
je od rana do wieczora i od wieczora do  
rana.

W. L.

## Pogrzeb ś. p. arcybiskupa Cieplaka w Wilnie



Prezydent Rzeczypospolitej z przedstawicielami rządu  
w kondukcje pogrzebowym

## Pola Negri fundatorką polskiej szkoły i kościoła w Los Angeles

Z Los Angeles donoszą nam:  
Pola Negri widząc, jaki brak kościoła  
polskiego i szkoły odczuwają miejscowi  
polacy w liczbie około 5 tys., postanowi-  
ła zająć się budową tych gmachów. Przy  
współudziale ks. Krzemińskiego, popiera-  
jąc całą akcję moralnie i materialnie, zre-  
alizowała swe plany. Przyszły kościół  
będzie nosić miano „Królestwa Chrystusa  
wego” w myśl ostatniej encykliki, przy-  
jaciela polski, papieża Piusa XI. Będzie  
to pierwszy na świecie kościół pod tem  
wezwaniami, o czym zostanie powiado-  
miona stolica apostolska.

Pragnąc zespolić polaków miejsc-  
owych, powierzyła Pola Negri swemu oso-  
bistemu sekretarzowi, p. Leopoldowi Bro-  
dzińskiemu, urządzenie pod jej protektor-  
atem na cel powyższy przedstawienia i  
rautu.

Przedstawienie odbyło się w sali do-  
mu polskiego, szczelnie wypełnionej pu-  
blicznością. Odegrano patriotyczną ko-  
medję B. Wedrychowskiego „Dzielną  
dziewczyną”. Dział koncertowy składał  
się ze śpiewu, muzyki i świetnych recyta-  
cji p. Leopolda Brodzińskiego. Pomiędzy  
częścią koncertową a komedią, odbył się  
raut, na który przybyła Pola Negri.

Zebrała publiczność powitała ją, pow-  
stając z miejsc, poczem wygłoszono mo-  
wy. Podnoszono z uznaniem działalność  
Poli Negri i, że tak, jak polacy są dumni  
ze swej rodaczki, roznoszącej sławę arty-  
zmu polskiego po przez świat szeroki,  
tak amerykanie są dumni, że ta wielka  
artystka pracuje na ziemi Washingtona.  
Całość zamieniła się na demonstrację  
przyciągnięcia polsko - amerykańskiej i nosiła  
charakter niezwyklej serdeczności. Po-  
la Negri, której pierś zdobił order „Ho-  
noris Coussa”, otrzymany z manifestacyj-  
nej podejmowanie wojska polskiego w A-  
meryce, wygłosiła również patriotyczną  
mowę, zachęcając rodaków do jedności.  
Dziękowano jej burzą oklasków.

## Myśli i paradoksy Prevoś'a

Poświęcenia nie ujmują nic miłości kobiet,  
ale rujną miłość mężczyzn.

Miłość nie mierzy się miarą tego, co daje, lecz  
czego odmawia.

Najgłębsza i najsilniejsza namiętność nie może  
się jednak obejść bez pomocy fortuny.

Nie trzeba być nawet egoistą i złym człowie-  
kiem, by sprawić ból i udrękę; wystarczy ku  
temu brak wyobraźni.

Mężczyzna nie odczuwa nigdy uczucia nudy,  
gdy wie, iż wzbudza zainteresowanie; o tem trze-  
ba zawsze pamiętać.

A. KUPRIN.

## SŁON

Mała córeczka jest chora. Codziennie  
przychodzi do niej doktor Michał Pietrowicz,  
przykłada ucho do jej ciałka, słu-  
cha, a później mówi z powagą do matczki,  
która spogląda na niego:

— Niech pani nie dopuszcza do tego,  
aby mała się nudziła, — radzi doktor —  
niech się pani godzi na wszelkie jej wy-  
bryki.

— Ach doktorze, przecież ona nie ma  
żadnych życzeń, — lamentuje matczka.

— Niech się więc pani postara dzie-  
cko zabawić, rozerwać, a będzie to naj-  
lepiej lekarstwem. Córeczka panij cierpi  
na ciężką, wzbudzającą niepokój, apa-  
tję... Do widzenia, szanownej pani!

— Moja kochana Naci, mo'a najdroż-  
sza dziewczeczko, czy mam ci przynieść  
wszystkie two'e lalki do łóżeczka? Bę-  
dziemy dawały im pić z małych filiżane-  
czek i będziemy je pytać o zdrowie ich  
dzieci? — pyta matczka.

Ale dziecko nie odpowiada i patrzy  
uparcie w sufit swemi smutnymi, martwe-  
mi oczyma. Z dnia na dzień staje się  
slabsze i niknie prawie w oczach. Tatusz  
siedzi na krawędzi łóżka i gładzi rączki  
Naci.

Naraz wstaje i szybkimi krokami cho-  
dzi po pokoju... Wyjmuje chusteczkę i  
przyciska ją do oczu wychodzi, jak  
gdyby zły, do swego gabinetu.

Pewnego ranka córeczka budzi się nie-  
co zdrowsza. Śniło jej się coś, nie może  
sobie jednak przypomnieć co to właści-  
wie było, i zamysłona patrzy na matkę.  
Wreszcie szepcze:

— Matczko, czy mogę... dostać sło-  
nia? Ale nie takiego na obrazku... Czy  
mogę?

— Naturalnie, moje dziecko, natural-

nie że dostaniesz.

Po upływie pół godziny przychodzi ta-  
tus i przynosi piękną drogą zabawkę.  
Jest to duży szary słoń, poruszający gło-  
wą, a na czerwonym siodle nosi malutki,  
złoty palankin, w którym siedzą trzy la-  
leczki. Ale dziecko spogląda równie obo-  
jętnie na zabawkę jak na ściany.

— Nie, — mówi zmęczonym głosi-  
kiem, — chciałabym mieć prawdziwego  
słonia; przecież ten jest martwy.

— Moje kochane, najdroższe dziecko,  
słoń jest tak wielki, że nie wejdzie nawet  
do naszego mieszkania.

— Tatusiu ja nie chcę takiego wielkie-  
go... Może być też taki mały jak ten... I  
Nacia zamyka powoli oczu szepcząc:

— Zmeczylam się, tatusiu.

Tatusz kręci głową i wchodzi do gabi-  
netu. Tutaj rozmawia długo i nerwowo  
z matczką, która chce go koniecznie po-  
wstrzymać od zamiaru, wydać go jej  
niewykonanym. Później wychodzi spiesz-  
nie z domu. Właściciel cyrku, Niemiec,  
otwiera ze zdziwienia tak szeroko usta,  
że cygaro wypada mu na ziemię, gdy sły-  
szy prośbę Naci.

— Mego słonia mam przyprowadzić do  
pańskiego mieszkania? Niemożliwe! Gdy-  
by było nawet dość obszerne... cóż no-  
wiedzieliby właściciel domu... a policja?

— Dom należy do mnie, a zezwolenie  
policji otrzymam napewno. Wyjście ka-  
że natychmiast powiększyć. Pomyśl pan, że  
chodzi o życie mej jedynej, najdroższej có-  
reczki; może to silne wrażenie podziała  
dodatnio na stan jej zdrowia i uratuje ją  
nam.

— Hm... W jakim wieku jest ta mała?

— Ma sześć lat.

— Hm... Moja Liza też ma sześć lat...

Czy dom pański ma szerokie schody, duże  
pokoje, a czy podłogi będą dość mocne?  
Mój Tommy waży 112 pudów.

— Chodź pan, pomyślimy o wszystkim  
na miejscu i wszystko każe zrobić, co bę-  
dzie potrzebne.

— Świetnie — potakuje właściciel  
cyrku.

Wieczorem przyprowadzają słonia, ja-  
ko gościa do chorej dziewczynki. Na scho-  
dach, prowadzących na pierwsze piętro,  
słoń staje uparcie i nie chce się ruszyć.  
Ojciec Naci biegnie do najbliższej cukier-  
ni i przynosi wielki tort orzechowy. Słoń  
zdradza życzenie zjedzenia natychmiast  
całego tortu razem z pudełkiem, ale wła-  
ściciel cyrku posuwa się stopień za stop-  
niem ku górze, trzymając tort w ręku.  
Słoń zaś wysunąłszy trąbę i nastawiwszy  
uszy, postępuje niechętno za nim. Przy  
drzwiach dopiero dostaje swą nagrodę.

W ten sposób wprowadzają go do po-  
koju jadalnego z którego wyrznięto  
wszystkie meble, i podłogę przykryto  
słomą.

Nogę olbrzyma przywiązano do żelaz-  
nego nierżnięcia, wkrębowanego w pod-  
łogę i dano mu do ledzenia marchwi.

Następnego ranka wprowadzają Nacię  
w wózek do ładalni. Jest nieco zasko-  
czona wielkością słonia, ale nie boi go się  
zupełnie.

— Dzień dobry, mała panienko! — wi-  
ta ją serdecznym tonem Niemiec — nie  
boj się, Tommy jest bardzo dobry i lubi  
dzieci.

Nacia podaje mu swą małą, bladą  
rączkę i odpowiada miło:

— Dzień dobry! Nie boję się zupełnie.  
Jak się on nazywa?

— Tommy.

— Dzień dobry, Tommy — mówi dzie-  
cko do słonia, kiwając główką.

Słoń jest tak wielki że Nacia boi się  
mówić do niego per „ty”...

— Jak wam się spało tej nocy?

Podaje mu rączkę. Słoń bierze jej ma-  
łą, cienkie paluszki i ścisną je w swej łap-  
pie. Robi to jednak delikatniej, niż doktor  
Michał Pietrowicz. Kiwa głową, a jego  
małe oczy stała się jeszcze mniejsze, jak-  
gdyby się śmiały.

— Piliście już herbatę, Tommy? — do-

wiaduje się Nacia.

Słoń wyciąga swą długą trąbę i dmie  
silnym ciepłym oddechem na twarzyczkę  
dziecka, rozwiewając mu włoski na gło-  
wie.

Nacia śmieje się głośno i klaszcze w  
dłonie. Właściciel cyrku śmieje się rów-  
nież, mówiąc:

— Tommy nie pił jeszcze herbaty, mo-  
ja mała panienko, ale napije się chętnie  
ocukrzonej wody. Lubi on również bardzo  
bulki.

Przynoszą bulki. Dziecko karmi słonia,  
który w dowód wdzięczności porusza  
łbem, a jego małe oczy stają się z zado-  
wolenia jeszcze mniejsze. Nacia śmieje  
się zachwycona i po skusowaniu bu-  
łek, przedstawia słoniowi swoje lalki.

Widzicie Tommy, ta wstrojona lalka  
to Zosia, a ta, to jej córka Marysia. A te-  
raz będziemy się bawić.

Tommy zgadza się. Łapie Marysię za  
głowę, żuje ją przez chwilę i kładzie,  
oczywiście nieco wilgotną i zgniecioną na  
kolanach Naci.

Jest rzeczą niemożliwą rozłączyć Na-  
cię ze słoniem. Śniadanie i obiad zjadła  
w jego towarzystwie, a szczęśliwi rodzice  
słucha ją jej wesołego szczebiotu. Wiecz-  
rem wreszcie zasypia obok słonia i tatusz  
zanosi ją do łóżeczka.

Tej nocy śni się Naci, że jest żoną  
Tommy'ego i że mają dużo dzieci, same  
małe słoniatka. Słoń zaś, odprowadzony  
do cyrku, śni o małej, dobrej dziewczyn-  
ce i o torcie orzechowym, takim dużym  
jak drzewo.

Rano rodzice opowiadają Naci, że słoń  
poszedł do domu, gdyż ma wiele zajęć.  
Kazał się jej kłaniać i czeka na jej odwie-  
dziny.

Mała uśmiecha się przebiegle i woła  
uradowana:

— Powiedzcie Tommy, że jestem już  
zupełnie zdrowa i przyjdę dziś jeszcze do  
niego!

Tłum. G. L.

25, 26 i 27 marca

## Już osłafnie trzy dni wydawane będą zapomogi żywno- ściowe

Sekcja rozdzielcza obywatelskiego komitetu niesienia pomocy pobawionym pracy podaje do wiadomości zainteresowanych, że żywność i węgiel wydawane będą za okazaniem talonów jeszcze w dniach 25, 26 i 27 marca r. b.

Żywność wydawana będzie na składzie magistratu przy ul. Jerzego 8, węgiel — na składzie Rowińskiego w Chojnach. Po dniu 27 marca talony niezrealizowane ostatecznie stracą swoją wartość. Zadane reklamacje uwzględniane nie będą.

## Przed nożem redukcji bronią się lekarze kasowi

Jak już donosiliśmy, odbyła się konferencja przedstawicieli związku lekarzy z delegatami zarządu kasy w sprawie zamierzonej przez kasę redukcji lekarzy.

W wyniku tej konferencji zarząd związku lekarzy zamierza w najbliższych dniach przedłożyć zarządowi kasy kontrprojekt redukcji, oparty na zasadzie nie redukcji osobowej, lecz redukcji godzin pracy.

Co do redukcji osobowej pertraktacje prowadzone będą bezpośrednio.

## Wystawa „Dziecko“

### Pierwsze zebranie organizacyjne

Posiedzenie w sprawie wystawy „Dziecko“ odbyło się dnia 21 marca o godz. 3-iej p. p. w sali rady miejskiej.

Szczegółowe sprawozdanie zostanie zamieszczone w dniach najbliższych, tymczasem komunikujemy, że przy stole prezydenckim zasiadli J. E. ks. biskup Tymieniecki, dr. Skalski, p. wojewodzina Darowska, posłanka Ładzina, prezydent m. Łodzi M. Cynarski i dr. Z. Prechner.

Zebranie postanowiło prosić o patronat nad wystawą: p. ministra wojewodę Darowskiego, J. E. ks. biskupa Tymienieckiego, prezesa rady miejskiej, p. R. Fichnę, i prezydenta m. Łodzi M. Cynarskiego.

Na jednym z następnych zebrań wybrany zostanie komitet honorowy.

## Czarna lista wrogów porządku i zdrowia publicznego

Komisariat rządu na m. Łódź zawiadomił wydział zdrowotności publicznej, że na skutek raportów dozorców sanitarnych za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych w drodze administracyjnej zostały ukarane następujące osoby:

a) za anty-sanitarny stan posesji:  
Nocch Szapiro, Stary Rynek 1, na grzywnę 20 złotych, Kamila Trzask, Łęczyska 56, 15 złotych.

b) za anty-sanitarny stan miejsc sprzedaży i sklepów:

Chaim Potajewski, Brzezińska 23, na 50 złotych, Ksawery Szyndler, Abramowskiego 7, na 30 złotych, Szlama Jakubowicz, Kilińskiego 61, na 40 złotych, Matylda Sztrauch, Główna 27, na 35 złotych, Stanisław Jurjewicz, Nowo - Zarzewska 37 na 20 złotych.

c) za rozmaite przewinienia sanitarne:  
Julian Kibalt, Kałna 24, za zanieczyszczenie ogródka, na 20 złotych, Karol Kraft, Zeromskiego 69, za ustęp, na posesji, na 20 złotych, Szymon Minkowski, Aleje I Maja 25, za utrzymywanie filtra biologicznego w stanie zepsutym, na 40 złotych, oraz Dawid Wellman, Abramowskiego 37, na 50 złotych.

## Informator leczniczy m. Łodzi na r. 1926

Ukazało się na pulkach księgarskich pożyteczne wydawnictwo: „Informator leczniczy m. Łodzi na rok 1926“. Książka ta zapełnia lukę, jaka dotychczas na tem polu istniała. Poza obszernym działem administracji służby zdrowia, zawiera „Informator“ całkowity spis lekarzy, dentystów, felczerów, akuserek i t. d. z uwzględnieniem adresów, telefonów, specjalności i godzin przyjęć; spis wszystkich szpitali, ambulatorjów, lecznic, dobroczynnych instytucji zdrowia itp.

Dane, dotyczące rozmaitych instytucji, nie są tylko suchą informacją, gdzie się odnośne zakłady mieszczą, ale odwołują się do całości ich działalności. Wydawnictwo ukazało się nakładem biura „BOR“. Cena egzemplarza wynosi 70 gr. Do nabycia we wszystkich księgarniach i kioskach.

# Samorząd w Polsce pokutuje za winy niepopelnione

## Wszystkie moce sprzęgły się, by zniszczyć instytucje samorządu Oświadczenie rady naczelnej związków pracowników samorządowych

Rada naczelna związków pracowników samorządowych, reprezentująca ogół zorganizowanych pracowników komunalnych w Polsce, nie zabierała dotąd głosu w dyskusji jaka się toczy na temat losów samorządu w Rzeczypospolitej. Z wypowiedzeniem swego zdania wstrzymała się rozmyślnie, chcąc uniknąć możliwych podejrzeń, jakoby nami kierował miał wzgląd na nasze własne interesy zawodowe. Kiedy jednak tocząca się dyskusja doszła do tego stopnia zaostrzenia, że poczyna się kwestjonować samą zasadę samorządu, kiedy równoległe z tem polityka władz centralnych i praktyka nadzoru nad samorządem doprowadziła do tak daleko sięgających ograniczeń swobody działania związków komunalnych, że z samorządu pozostały zaledwie formy bez istotnej treści, w tej przelomowej, zdaniem naszym, dla samorządu chwili, uważamy za konieczne wypowiedzieć publicznie, co o tej sprawie myślimy.

Sądzimy, że mamy prawo wypowiedzieć swoje zdanie nie tylko jako pracownicy, którzy swój byt materialny z losem samorządu związali, ale także jako obywatele Rzeczypospolitej. Kiedy bowiem odradzało się państwo polskie i równocześnie z innemi instytucjami niepodległości państwowej tworzył się lub odradzał samorząd polski, wtedy my, mając przed sobą otworem szerokie pole różnorodnej pracy, wybrałszy samorząd. Czyniliśmy to z pełną świadomością, wstępowałamy, nie zmuszeni do tego warunkami, w służbę niewielkiemu związkowi komunalnym, ale i w służbę idei samorządu. Albowiem ocenialiśmy należycie doniosłą rolę samorządu w Polsce, wierzyliśmy w wielką jego misję tworzenia i u-

trwalania podstaw prawdziwej niezawisłości państwowej.

Jako obywatele Rzeczypospolitej, stojący najbliżej samorządu, zabieramy dziś głos, ażeby powiedzieć rządowi, całemu uświadaczym i całemu społeczeństwu: źle się dzieje z samorządem. Sprzysięgły się wszystkie moce, nieprzyjazne samorządowi, aby go zniszczyć i zniszczyć. Posadzono go na lawie oskarżonych i uczyniono odpowiedzialnym za niepopelnione winy. Dotąd jeszcze samorząd nie rozpoczął normalnej działalności, bo mu jej rozpocząć nie pozwolono, nie dając mu nawet podstaw prawnych działania — a już się go z góry potępia. Dotąd jeszcze samorząd nie mógł skorzystać ze swobody działania, jaka mu się z jego istoty należy, bo mu tej swobody nie dano, każąc działać pod dyktandem i najściślej opieką, a już oskarża się go i sędzi. Przyistnie mu biedy, popełniane przez samych oskarżycieli. A czyni się to wszystko po to, ażeby i tak już ponad wszelką miarę skropowany samorząd jeszcze bardziej skropować, aby w nim nemu obywatelowi Rzeczypospolitej odebrać resztkę bezpośredniego wpływu na administrację publiczną jaki dziś wywiera jedynie za pośrednictwem samorządu. Każdy nowy krok w sprawach samorządu przynosi pogorszenie i oddala nas od urzeczywistnienia przepisów konstytucji, które cały ustroj Rzeczypospolitej każą oprzeć na zasadach szerokiego samorządu.

Uważamy za swój obowiązek stwierdzić publicznie, że naszym zdaniem środków naprawy istniejącego zła szukać należy nie w różnego rodzaju dorywczych zarządzeniach, stosowanych pod hasłem sanacji, a godzących w samorząd i w konstytucję, lecz w nawrocie do podstaw i w

przeprowadzeniu gruntownej reorganizacji zgodnie z konstytucją. Najważniejszym warunkiem sanacji jest stworzenie normalnych i stałych podstaw działania samorządu. Dlatego zwłoka w uchwaleniu ustaw o ustroju samorządu jest ciężkim wobec państwa przewinieniem, którego nie usprawiedliwić nie może, podobnie jak i zwłoka w zarządzeniu nowych wyborów do reprezentacji komunalnych oraz powierzania funkcji, które powinny sprawować organy wybieralne, czynnikom mianowanym. Jesteśmy przekonani że tylko ustalenie normalnego porządku prawnego, uwzględniającego naczelne zasady, na których konstytucja opiera ustroj Rzeczypospolitej, wyrowadzi państwo z chaosu, jaki je wtręciły tymczasowe normy, wydawane doraźnie w atmosferze nerwowego podniecenia. W owym normalnym ładzie, obejmującym podstawy istnienia państwa, znaleźć się musi miejsce dla samorządu, wyposażonego w szerokie i wyraźnie określone kompetencje i szeroką swobodę działania, umożliwiającą obywatelowi wydatnie wpływać na bieg spraw publicznych.

Składając powyższe oświadczenie dalecy jesteśmy od przeceniania znaczenia naszego głosu i naszego wpływu w społeczeństwie. Sądzimy jednak, że uzdrowienie życia publicznego w Polsce wymaga, aby każdy obywatel i każda zorganizowana grupa obywateli wyraźnie i publicznie wypowiedziała, do czego dąży. Dlatego publicznie stajemy w obronie samorządu, w obronie konstytucji i w obronie demokracji, której samorząd służy.

Rada naczelna związków:  
Zw. Zawodowy Prac. Miejskich.  
Zw. Prac. Samorządu Powiatowego  
Zw. Pracown. Admin. Gminnej.

## Poważne ulgi podatkowe

Należności do 1000 zł. będą odraczane na 3 miesiące, ponad 1000 zł. na 6 miesięcy

Według informacji źródeł miarodajnych w najbliższych dniach otrzymać ma izba skarbową specjalny okólnik ministerstwa w sprawie daleko idących ulg w spłacie zaległych podatków. Ulgi te m. in. dotyczą się również zaległości podatku przemysłowego za I-sze półrocze 1925 r. i dochodowego za 1925 r., których dotąd nie było wolno ani odraczać, ani rozkładać na raty.

Płatnicy mogą prosić o rozłożenie zaległości wszystkich podatków przy zaległościach do 1.000 zł. na 3 miesiące, a przy zaległościach ponad 1.000 zł. do 10.000 zł. — na 6 miesięcy.

Podania te wnoszą do urzędów skarbowych. Urzędy załatwiają podania o rozłożenie na raty przy zaległościach

do 1.000 zł. podatku państwowego plus podatki samorządowe, to jest razem do 1.250 zł.

Kar za zwłokę nie dolicza się samodzielnie.

Przy zwłoce, wynoszącej więcej, niż 1.000 zł. podatków państwowych wydają urzędy opinie i przesyłają prośbę izbie skarbowej do ostatecznego rozstrzygnięcia.

Raty udzielane będą za opłatą 1 proc. odsetek, przyczem płatnik musi bezwzględnie przestrzegać terminu.

Niedotrzymanie jednego terminu pociągnie za sobą natychmiastową egzekucję, gdyż te odroczenia spłaty ratalnej będą specjalnie kontrolowane przez organa izby skarbowej.

## Uroczysta akademja ku czci marszałka Piłsudskiego w Konstantynowie

W niedzielę dnia 21 marca odbyła się w Konstantynowie uroczysta akademja ku czci marszałka Piłsudskiego. Punktualnie o godzinie 4 po południu uderzyła w strop sali smętna melodia pieśni „My, Pierwsza Brygada“. Po odśpiewaniu 3-ich zwrotek zagaśli akademję prezes oddz. zw. strzeleckiego ob. Stefan Groblewski podnosząc ze czcią i uznaniem wielkie zasługi pierwszego obywatela, który sen Polski o rycerskiej tradycji Jagiellonów zaklął w czyn odrodzenia w uwiecznionej szarym żołnierzem epoce 1914 roku; poczem płynącymi z serca słowy powitano zwrócić się do obecnych na sali 2-ich „zatrzaconców“, którzy pod przewodnictwem swego wodza wkroczyli w szeregi kadrowki do Królestwa.

Do honorowego prezydium zaproszeni zostali: burmistrz Fr. Gryzel, major Cieślak i kom. okr. zw. strz. ob. Piątkowski. Zyczenia komendantowi w pełnych zapale słowach złożył ob. Mieczysław Czechowicz (junior), poczem ob. Gertner z iście legionową brawurą i swadą oddeklamował fanfary p. t. „Żołnierz“, za co nagrodzony został długo niemilknięciami oklaskami. Kapitan sztabu generalnego, Ciba, wypowiedział referat „Piłsudski jako strzelec, żołnierz i wódz“. Redaktor T. Czaki z Warszawy mówił o moralnej wartości narodu, zaś ob. Berkowicz w zwięzłych zdaniach skreślił sylwetkę dziadka jako wielkiego reformatora ducha i czynu Polski.

Bezpośrednio po skończonej akademji zebrani na sali zwrócili się do prezydium z prośbą o wysłanie do marszałka depechy. Wysłano telegram następujący:

Marszałek Józef Piłsudski, Sulejówek — Miłosna.

Tobie, hetmanie ducha i czynu, wskrzesicielu Polski, zwycięski wodzu, pierwszy marszałku i cichy samotniku, ślemy wyrazy hołdu, czci i zupełnego oddania, zebrani na uroczystej akademji urządzonej przez związek strzelecki z okazji twych imienin, mieszkańcy miasta Konstantynowa nad Nerem,

Przewodniczący akademji  
Burmistrz Franciszek Gryzel.

## WIECZORNICA T.U.R.

W niedzielę, dnia 28 marca, w sali T.U.R. przy ulicy Narutowicza Nr. 50 odbędzie się wieczornica robotnicza T.U.R. W programie piękne popisy młodzieży seminarjum T.U.R., deklamacje, chór T.U.R., orkiestra balalajkowa.

# LUNA

Jeszcze tylko kilka dni!

## UPIOR w OPERZE

Udział biorą:

### Lon Chaney Mary Philbin Norman Kerry

## Wilhelmshafen leży w Polsce

### Niesłychany niefakt łódzkiego pisma niemieckiego

Na pierwszej stronie ilustrowanego dodatku niedzielnego łódzkiej „Freie Presse” znajdujemy następujący napis pod kliszą wyobrażającą uroczystość poświęcenia niemieckiego torpedowca:

„Poświęcenie naszego nowego torpedowca w Wilhelmshafen. Komendant torpedowca hr. Dohna wziął do niewoli swym królowym 15 okrętów nieprzyjacielskich”.

Jedno z dwojga: albo Wilhelmshafen leży w Polsce, a hr. Dohna był w czasie wojny dowódcą polskiego okrętu, albo „Freie Presse” dopuściło się niesłychanego niefaktu.

## Kursy sanitarne Czerwonego Krzyża

Organizowane staraniem czerwonego krzyża kursy sanitarne, prowadzone przez wybitnych lekarzy-specjalistów, rozpoczyna się w pierwszych dniach kwietnia.

Kursy będą trwały dwa miesiące; na słuchaczki będą przyjmowane osoby, mogące wykazać się świadectwem z ukończenia co najmniej 4-klas szkoły średniej, lub 7 oddziałów szkoły miejskiej powszechnej.

Słuchaczki rzeczywiste, t. j. te, które złożą zobowiązania, że wstąpią do kadr sanitarnych C. K. na wypadek wojny, będą zaliczone w poczet siostr rezerwy C. K. i opłacają za wysłuchanie kursu złotych pięć, płatne po upływie pierwszego miesiąca, oraz złotych pięć tytułem wpisowego, płatne przy złożeniu podania.

Na liczne zapytania, czy kandydatki mogą być przyjęte w charakterze wolnych słuchaczek, t. zw. bez obowiązku zostania pielęgniarką na wypadek wojny, czerwony krzyż wyjaśnia, że kursy sanitarne C. K. mają również na celu szerzenie higieny i czerwony krzyż pragnie, aby jak największą ilość osób ukończyło kursy, wobec czego będą przyjmowane wolne słuchaczki, opłacające złotych 10, tytułem wpisowego i złotych 30 za wysłuchanie kursu.

Podania o przyjęcie z dołączeniem odpisów świadectw szkolnych, dowodu osobistego i świadectwa prawomysłowości (z Ministerstwa rzędu) przyjmuje biuro czerwonego krzyża, Piotrkowska 96, w godz. od 9 do 3 do dnia 1 kwietnia r. b.

## Łódź w powodzi fałszywych banknotów

### Kolejka fałszywych monet i banknotów

Niema dnia, żeby kroniki policyjne nie notowały kilkunastu wypadków puszczania w obieg fałszywych banknotów. W dniu wczorajszym pociągnięto do odpowiedzialności karnej następujące osoby za puszczanie w obieg fałszywych banknotów: J. Rychtera, ul. Gubernatorska 19 — 20 złotych, J. Honigsztoka, Cegielińska 22 — 20 złotych, Wajnryba Hersza, Zgierska 33 — 1 złoty, Józef Zeryńska, Zawiszy 13 — 50 groszy, Mątowskiego, Konstancyńska 20 — 2 złote, Kieranowska, Rokicińska 67 — 2 złote. (o)

## Spóźnione informacje przynosi

### „Dziennik Zarządu m. Łodzi”

Wyszedł z druku nr. 12 (339) „Dziennika zarządu m. Łodzi”. Numer ten zawiera: art. p. t. „Lustracja gazowni miejskich”; dział sprawozdawczy; protokół 5 specjalnego posiedzenia rady miejskiej z dnia 9 lutego r. b.; (d. c.), obwieszczenia i okólniki: regulamin inspekcji mieszkaniowej przy oddziale sanitarnym wydziału zdrowotności publicznej; kronikę miejską; rubryki: z życia miast polskich oraz ruchu wydawniczego.

Adres redakcji i administracji: Plac Wolności 14, II p. telefon 28-00

## Ogólne zebranie Org. młodzieży T.U.R.

W sobotę, dnia 27 marca, o godzinie 7-ej wieczorem w lokalu T.U.R. (Narutowicza Nr. 50) odbędzie się walne zebranie członków organizacji młodzieży T. U. R. Odczyt wygłosi p. St. Garlicki z Warszawy na temat: „Droga do socjalizmu”. Na porządku obrad sprawa obchodu 1-go maja i zlotu amsterdamskiego młodzieży socjalistycznej całego świata.

# Niech wyborcy wydadzą sąd

## czy obecna większość samorządowa pracowała dla dobra miasta

### Rada miejska dojrzała już całkowicie do rozwiązania

W dniu dzisiejszym komisja do spraw ogólnych rozpatrywać będzie wniosek frakcji socjalistycznych P. P. S., niemieckiej partii pracy i „Bundu” w sprawie rozwiązania rady miejskiej i rozpisania nowych wyborów.

Przez trzydzieści kilka miesięcy rządów obecnej większości sprawa ta dojrzała i dziś już dla nikogo konieczność rozwiązania obecnej rady nie przedstawia żadnych wątpliwości.

Lista grzechów i błędów obecnego magistratu jest zbyt wielka, by można je było wyliczyć w ramach tego artykułu — trzeba napisać o tem całe tomy a i te nie odzwierciedla całkowicie faktycznego stanu rzeczy.

Elektrownia — kanalizacja — gazownia — partyjnictwo — polityka gruntowa

i lokalowa i t. d. ad infinitum oto długa lista, która dosadnie świadczy, iż obecna rada miejska, która biernie aprobowała wszystkie fauty pas magistratu, dojrzała do rozwiązania.

Godzą się na to zarówno frakcje opozycyjne, jak i frakcje większości, które złośliwy układ sił sprzegnął w związek łabędzia, raka i szczupaka, co uniemożliwiało wszelką twórczą intencję rządzącej większości, w której niestety pierwsze skrzypce dzierżyła frakcja N.P.R.

Ona to, a raczej jej reprezentant w prezydium magistratu, ponosi lwią część winy za destrukcyjną politykę magistratu, który przez cały czas swej kadencji nie liczył się z najistotniejszymi interesami miasta i ludności, a dążąc po linii naj-

mniej oporu zniszczył cały szereg instytucji szkolnictwa i zdrowotności publicznej, krzewił protekcjonizm i partyjnictwo.

Trzyletnie rządy obecnej większości dały bilans tak ujemny, że i frakcje większości nie przeciwstawiłyby się rozwiązaniu obecnej rady i rozpisaniu nowych wyborów, gdyby nie opór tych, na których ciąży odpowiedzialność za wszystko co się stało.

Zrozumiałą jest rzeczą, iż rozstawanie się z mandatami, zwłaszcza bez nadziei na powtórne ich uzyskanie, nie należy do rzeczy przyjemnych, ale zręcznie to byłoby jedynym dodatkiem posunięciem obecnej większości.

Niech wyborcy wydadzą sąd o ich działalności! (OL)

## Siedem pytań dla biegłych

### sprecyzował wczoraj Komplet sędziowski

## Proces Wronki i towarzyszy dobiega końca

Wczorajsze posiedzenie sądu w sprawie Wronki i towarzyszy trwało zaledwie dwie godziny.

Wobec tego, iż opracowanie odpowiedzi na pytania, przedłożone na ostatnim posiedzeniu biegłym z zakresu ksiązkowości pociągnęłoby dłuższą zwłokę w przebiegu sądowym, sąd przedstawił biegłym następujące pytania:

1) Czy w księgach pakowalni tytoniu uwidocznione są nadwyżki, powstające przy pakowaniu tytoniu;

2) czy w księgach uwidocznione są:

a) konfiskaty tytoniu i papierosów,

b) ilość konfiskat,

c) ogólna waga skonfiskowanego tytoniu i papierosów,

d) waga zniszczonego, skonfiskowanego:

1) tytoniu i

2) papierosów;

3) czy w księgach zostało uwidocznione od listopada 1924 r. do 1 stycznia 1925 r. pokrycie manco 1800 kg., o których wspomina św. Haber;

4) czy w księdze kontowej nr. 8 i w księdze nr. 7 zostało uwidocznione odnotowanie olówkiem w rubryce „calo” za grudzień 1924 r. w księdze nr. 2 manco: a) najprzedniejszy turecki 803 kg. (113—690), b. przedni turecki 8 plus 134 plus 481 razem 623 kg., c) średni turecki 12 plus 14 plus 350 razem 376 kg.

5) takie same punkty (patrz punkt 4) co do manco, odnotowanego olówkiem w

rubryce calo za styczeń 1925 r., w księdze nr. 1: a) średni turecki 128 plus 12 plus 333 plus 120 razem 598 kg., b) najprzedniejszy turecki 181 plus 270 razem 451 kg.;

6) skąd się biorą dane do księgi kontowej, czy zgadzają się one z danymi w księdze nr. 7 i raportów oddziałowych;

7) czy i jakie spostrzeżono usterki przy prowadzeniu ksiąg.

Według przypuszczeń praca nad zreferowaniem powyższych zagadnień, nie zostanie ukończona wcześniej, jak w dniu dzisiejszym.

Na wniosek prokuratora Wileckiego polecono ekspertowi-kaligrafowi porównanie i stwierdzenie niektórych charakterów pisma w księgach fabryki tytoniowej.

Obrona zgłosiła wnioski, aby na pytania dla biegłych buchalterów udzielili łącznie odpowiedzi biegli z tabakologii, następnie aby sąd dopuścił L. Kolbę do współpracy z biegłymi w celu wyjaśnienia wielu pozycji ksiązkowych, oraz przedłożyła wiele dodatkowych pytań biegłym.

Sąd przyjął jedynie ostatni wniosek obrony.

Posiedzenie sądu podczas pracy biegłych będzie formalnie trwało, jednak praca ta będzie się odbywała w osobnym gabinecie sądowym, w razie zaś potrzeby pytań lub wyjaśnień sąd wraz z biegłymi rozpocznie swą działalność na sali głównej.

W. T.

## Sekcja dla bezrobotnych pracowników umysłowych

### przy funduszu bezrobocia zostanie zorganizowana w najbliższych dniach

Wobec wprowadzenia w życie noweli o ubezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia z dniem 1 maja, centralne biuro obwodowego funduszu bezrobocia przystąpiło do organizacji sekcji funduszu bezrobocia dla pracowników umysłowych. Biuro mieścić się będzie przy ul. Aleje Kościuszki 9 w dotychczasowym lokalu państwowego urzędu pośrednictwa pracy.

Obowiązkiem sekcji będzie ściąganie

składek na fundusz dla bezrobotnych pracowników umysłowych i załatwianie wszelkich spraw, dotyczących pracowników umysłowych. Sekcja bezpośrednio podlegać będzie obwodowemu zarządowi funduszu bezrobocia w Łodzi, do którego w najbliższym czasie zostanie delegowany przez związki zawodowe pracowników umysłowych i przedstawiciel z głosem decydującym. Delegatem tym będzie poseł Kronig.

## Co teraz włoży p. Frydman

### Skradziono mu bieliznę i garderobę

Icek Fridman, zamieszkały przy ulicy Zamenhofa nr. 6, zameldował, iż dnia 21 b. m. nieznanymi sprawcy włamali się do jego mieszkania i skradli mu garderobę oraz bieliznę. Poszkodowany oblicza swe straty na tysiąc złotych.

Sledztwo w toku. —m—

## Wyszła z domu i zniknęła

### czternastoletnia dziewczynka

Emma Jolc, Łakowa 20, doniosła policji o zaginięciu swej córki Gertrudy. Dziewczynka ma lat czternaście, sprawowała się w domu jaknajlepiej i nie było żadnego powodu, dla którego miałaby uciekać od rodziców.

Wyszła z domu 20 b. m. i dotychczas nie wróciła. —m—

## Senator Truskier w Łodzi

Onegdaj bawił w Łodzi sen. Truskier, który odbył w stowarzyszeniu kupców m. Łodzi (Piotrkowska 73) szereg konferencji w sprawach podatkowych i kredytowych.

Na konferencjach tych zapoznał się senator Truskier z całokształtem sytuacji w kupiectwie.

## Strajk drukarzy zakończony

### Przyznano im podwyżkę 33 procent

(I) W dniu wczorajszym w inspektoracie pracy III okręgu odbyła się pod przewodnictwem p. insp. Wojtkiewicza konferencja w sprawie strajku robotników drukarskich przemysłu włóknistego. W konferencji uczestniczyli delegaci przemysłowców i robotników. Po długiej, bo aż pięć godzin trwającej dyskusji, zdołano w końcu dojść do porozumienia. Przemysłowcy zgodzili się przywrócić robotnikom dawne płace z 1924 r. W stosunku do płac ostatnio pobieranych równa to się podwyżce 33 proc.

Wobec pomyślnych wyników konferencji, robotnicy postanowili strajk przerwąć. W niektórych zakładach pracę podjęto już wczoraj, reszta przystąpi do pracy w dniu dzisiejszym.

## Konkurent Steinacha

### Chciał się odmłodzić i zmienił datę urodzenia w metryce

Mieczysław Szymczak, zamieszkały przy ulicy Kruczej nr. 23, jest człowiekiem w zupełności dojrzałym do służby wojskowej.

Jest on jednakże zażorzałym pacyfistą, by więc uchylić się od służby wojskowej sfalszował przez podskrobanie i wpisanie niższej daty urodzin swą metrykę.

Nowemu „wynałazcy” w dziedzinie odmładzania wytoczono sprawę karną o sfalszowanie dokumentu urodzenia. —m—

## „SCALA”

### Moskiewski Teatr

## „HABIMA”

rozpoczyna swoje występy w Łodzi nieodwołalnie d. 4 kwietnia r. b.

### Ustalony repertuar:

Niedziela, d. 4-go kwietnia g. 8.15 wiecz.

„Dybuk”

Poniedziałek, d. 5-go kwietnia g. 4 po poł.

„Dybuk”

Poniedziałek, d. 5-go kwietnia g. 8.15 w.

„Golem”

Wtorek, dnia 6-go kwietnia g. 4 po poł.

„Dybuk”

Wtorek, dnia 6-go kwietnia g. 8.15 wiecz.

„Potop”

Sroda, dnia 7-go kwietnia g. 8.15 wiecz.

„Sen Jakóba”

Czwartek, d. 8-go kwietnia g. 8.15 wiecz.

„Wieczny tułacz”

Piątek, dnia 9-go kwietnia g. 8. 5 wiecz.

„Dybuk”

Bilety w kasie „Scala” codz. od g. 11 r. do 9 w

## Widowiska, koncerty i zabawy

### TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj, środa i jutro, oraz w dalszym ciągu w niedzielę wieczorem i wtorek przyszłego tygodnia sensacyjna, zabawna i nader efektowna komedia w 5 aktach L. Verneuil'a „Orzeł czy reszka“ z udziałem Kazimierza Junoszy-Stepowskiego i Stefani Jarkowskiej. Będą to już jedne z ostatnich powtórzeń atrakcyjnej sztuki. Na dzisiejsze, oraz niedzielne wieczorowe przedstawienia „Orla czy reszki“ ważne są bilety ulgowe. Jutro widowisko zakupione.

W piątek XXI premiera sezonu: niegrany od lat z górą dwudziestu na łódzkiej scenie potężny dramat szekspirowski „Ojello“ z Kazimierzem Junoszą-Stepowskim w tytułowej roli wodzaturczy. Jagonem będzie Jan Kochanowicz, Dosedemona — Jadwiga Gzylewska (artystka grała tę rolę w Warszawie obok Junoszy Stepowskiego), Kasjem — Szymański, Emilia — Jerzmanowska, Doża — Białoszczyński, Brabancciem — Przystański. W innych ważniejszych rolach pp.: Tatkiewiczówna, Gurynowicz, Krell, Krzemieński, Wroński, Żeromski oraz duży zespół sił pomocniczych i statystów. Reżyserie Konstanty Tatkiewicz. Nowa oprawa dekoracyjną (10 zmian) przygotowują pracownice teatralne według projektów i pod kierunkiem Bolesława Kudewicza. Kostiumy z teatru Polskiego w Warszawie. Ilustracje muzyczna, skomponowana dla teatru Polskiego przez znanego muzyka L. Rogowskiego, opracowała Zuzanna Białostocka.

### TEATR POPULARNY.

Dzisiaj, w środę i dni następujących, do piątku bieżącego tygodnia włącznie, ostatnie przedstawienia „Ligi“, granej z olbrzymim powodzeniem 27 razy z rzędu. W nadchodzącą sobotę i niedzielę po dwa przedstawienia, o godz. 4-ej p.p. i 8.20 wiecz. świętego wodewilu „Za oceanem“, który w pełni powodzenia zeszłej z afisza.

W tygodniu przedświątecznym w poniedziałek i wtorek dwa ostatnie przedstawienia „Ligi“, poczem zupełnie zeldzie z afisza.

### KOMUNIZM A SOCJALIZM.

W piątek, dnia 26 marca, o godzinie 6 m. 30 wieczorem w sali T.U.R. (Narutowicza Nr. 50) odbędzie się, urządzony staraniem T.U.R., nader ciekawy odczyt wybitnego publicysty Jana Krzesławskiego na temat: „Komunizm i socjalizm“.

Bilety w cenie 30 gr. Dla bezrobotnych bezpłatnie.

## Co usłyszymy dziś przez rad. o

BERLIN, 505 m.  
Godz. 15.30. Bajki wiosenne Godz. 16.30 — 18.00. Koncert kameralny — kwartet smyczkowy, fortepian i flet. Godz. 18.35. Pogadanka lekarska. Godz. 19.25. Pogadanka o humorystach. Godz. 19.55. „Psychologia obcowania“ (odczyt). Godz. 20.30. Wieczór utworów A. Kerra. Godz. 21.30. Muzyka wesola. — Komunikaty meteorologiczne, prasowe i sportowe. Godz. 22.30 — 24.00. Muzyka taneczna.

WIENIEN, 530 m.  
Godz. 16.15. Koncert popołudniowy. Godz. 17.50. Odczyt z cyklu „Poprzez Austrię“. Godz. 18.25. Kurs astronomii. Godz. 19.30. Transmisja z sali koncertowej „Raj i perł“ R. Schumana. Wieczór muzyki lekkiej.

RZYM, 425 m.  
Godz. 14.15. Gielda. Koncert popularny. Godz. 17.00 — 18.30. Komunikaty. Koncert popularny. Bajki dla dzieci. Jazz-band. Godz. 20.00 — 23.00. Komunikaty. Koncert instrumentalno-wokalny. Na zakończenie najnowsze komunikaty oraz sygnał czasu.

## Popis szkoły plastyki i rytmiki p. Stef. Paszkówny w teatrze miejskim

Dorocznym zwyczajem urządzają szkoły plastyki i rytmiki popisy uczennic. Pożyczkę zrobiła, jak zwykle, p. Paszkówna. Program (za wyjątkiem kilku numerów zeszłorocznych) nowy. Na wstępie uczennice dorosłe wykonały „Hymn“ muz. Kie'za, dobrze, aczkolwiek zamalo ekspresji i wyrazu. Następnie p. Paszkówna miała wzorową lekcję dla dzieci. Rozkoszna bobasy na scenie były rozbrajające. Lekcja wypadła nadszpodzielanie dobrze. Trochę tam było tremy, oszołomienia, ale całość udana!

W drugiej części uczennice dorosłe odegrały „Taniec czarownic“ Mac Dowella ze zrozumieniem; sylwetki dobrze ujęte. „Aveu“ Szumana, własnego pomysłu uczennic wypadł dobrze, przyczem druga improwizacja najlepiej. „Polonez“ Chopina w wykonaniu p. Paszkówny świetny. Z lekcji ćwiczeń najbardziej udana groteska. Impromptu Szuberta słabo. Obrazek wschodni bardzo pomysłowy, utrzymany w dobrym tonie.

Teatr był wypełniony po brzegi widowiskową publicznością.

Mel. Z.

# Strejk w gazowni zostanie zlikwidowany o ile w dniu dzisiejszym pracownicy zgodzą się na propozycje magistratu

## W południe ciśnienie gazu będzie normalne, a wieczorem zapłoną latarnie na ulicach

W dniu wczorajszym o godz. 7-je wieczorem w inspektoracie pracy odbyła się konferencja pomiędzy przedstawicielami pracowników gazowni a przedstawicielami magistratu w sprawie zlikwidowania strejku w gazowni miejskiej.

Konferencję zagał inspektor p. Wojtkiewicz, który oświadczył, iż czas najwyższy by zlikwidować strejk, przyczem zaznaczył, iż pracownicy powinni wejść w położenie, w jakim się znajduje gazownia. W końcu prosił obecnego na konferencji wiceprezydenta p. Wojewódzkiego, by ten przedstawił stanowisko magistratu wobec pracowników.

P. Wojewódzki zaznaczył, iż stanowisko magistratu nie jest zmienione, gdyż, jak wiadomo, gazownia miejska znajduje się w trudnym położeniu materialnym i nie może być mowy o wypłaceniu pracownikom gratyfikacji.

Następnie zabrał głos p. Stęborowski (związki polskie), który oświadczył, iż gratyfikację pracownicy otrzymywali od 25-ciu lat i otrzymywać winni nadal, gdyż im się słusze należy. Natomiast strejk w gazowni wynika z winy magistratu, który otrzymał cały szereg listów od mieszkańców września ub. roku oraz rady nad-

zorczej gazowni miejskiej, która żadnej konferencji w tej sprawie nie zwołała; było to ignorowanie związków ze strony magistratu.

Jak wiadomo, rada nadzorcza uchwaliła, by wypłacić gratyfikację, natomiast magistrat tego nie uskutecznił.

W końcu p. Stęborowski zaznaczył, że gdyby magistrat zwołał konferencję przed strejkami, robotnicy poszliby na pewne ustępstwa i do strejku nigdyby nie doszło.

Z kolei zabrał głos p. Kowalski (związek klasowy), który również popierał przemówienie Stęborowskiego, przyczem zaznacza, że obecny magistrat po wyborach do rady miejskiej konferował ze związkami, a obecnie sobie związki lekceważy. W przemówieniu swem potępił stanowisko magistratu wobec związków, którym na żadne pisma nie dał odpowiedzi.

W sprawie tej powtórnie zabrał głos p. Wojewódzki oświadczył, że dziwi się bardzo, iż związki bawią się w biurokracizmy, żądając odpowiedzi listownych a nie ustnych, którei zawsze służył na żądanie danego związku. Związki zawsze otrzymywały odpowiedź i zapewnienie tak w zeszłym roku, jak i w bieżącym, że

jego dążeniem jest, by żądania ich były uwzględnione, jednak z powodów wyżej wspomnianych nie mogły być uskutecznione. Po drugie musimy zaznaczyć, że pracownicy w gazowni otrzymują dość duże wynagrodzenie, które przekracza na wet zarobki pracowników gazowni w Poznaniu, Krakowie i innych miastach, a jedynie w Warszawie otrzymują większe pensje.

Niewypłacenie gratyfikacji nie było ostatecznym powodem do przystąpienia do strejku; związki mogły powiadomić magistrat wcześniej o mogącym nastąpić strejku i wtedy możnaby było zwołać konferencję, zaś w ostatniej chwili było to niemożliwe ze względów technicznych.

Przedstawiciele związków nie zgadzali się na wywody p. Wojewódzkiego, stojąc na stanowisku, iż pracownicy winni otrzymać obecnie chociażby pewien procent należnej gratyfikacji.

Inspektor p. Wojtkiewicz w dalszym ciągu nadmienił, iż strejk musi być zlikwidowany, gdyż pracownicy nie są tak źle wynagradzani, a wypłacenie gratyfikacji jest to jedynie dobra wola magistratu, który jednak nie kwestjonuje, że w przyszłości zostanie ona wypłacona; pracownicy winni bezwzględnie przystąpić do pracy.

Po szeregu przemówień przedstawicieli związku oraz p. Wojewódzkiego doszło do porozumienia, że w dniu dzisiejszym o godz. 9-ej rano odbędzie się wiec pracowników gazowni, na którym przedstawiciele związków zdadzą sprawozdanie z odbytej konferencji, na której p. Wojewódzki oświadczył, że gratyfikacja zostanie wypłacona przez magistrat po polepszeniu się sytuacji finansowej gazowni.

O ile w dniu dzisiejszym pracownicy gazowni zgodzą się na propozycje magistratu, to praca w gazowni rozpocznie się przyczem ciśnienie gazu w południe będzie normalne, zaś lampy na mieście będą zapalone już wieczorem. (U)

## Nie wszystko złoto co się świeci

# Cudowne brylanty okazały się zwykłymi szkiełkami

## Pani Sara wżruszyła się bajeczką o emigrancie z Rosji Oszustom powinęła się w końcu noga

Nie brak w Łodzi ludzi naiwnych, to też niema dnia, żeby kroniki policyjne nie notowały nowego oszustwa na tle kupna fałszywych brylantów na ulicy.

Trzeba jednak przyznać „brylanciarzom“, że są nadzwyczaj bogaci w pomysły.

I oto wczoraj znów zaprodukowali świeży „film“, którego główną bohaterką, na swoje nieszczęście, była pani Sara Boms, kupcowa z ulicy Solnej.

Gdy Boms przechodziła ulicą Nowomiejską, zbliżył się do niej jakiś osobnik, wyglądający (tak go określiła p. Sara) na emigranta, który zagadnął ją o coś w języku rosyjskim.

Boms, nie znając języka rosyjskiego, nie mogła mu udzielić żądanych informacji i skierowała go do stojącego w pobliżu z „obojętną“ miną młodzieńca.

Pani Sara jest osobą nadzwyczaj ciekawą, zbliżyła się więc do rozmawiających. Usłużny młodzieńiec objaśnił panią Sarę, że ten emigrant wrócił niedawno z Rosji i pyta się o jublera, gdyż ma trochę biżuterji, którą chce sprzedać.

Młodzieńiec zaczął namawiać „emigranta“ by udał się z nim do jego o'ca, który jest jubilerem i bardzo chętnie kupi od niego biżuterję, dodał przytem, że zakład o'ca jest tuż, bo na Nowomiejskiej pod Nr. 18.

„Emigrant“ z „nieufnością“ odnosił się do młodzieńca, a nawet w łamanej polszczyźnie oświadczył, że z żydami nie chce mieć nic do czynienia, bo to oszuści i sprzedają biżuterję tylko chrześcijanom.

Pani Sara zapaliła się do kupna nie przypuszczała bowiem, aby ten obawiający się oszustów „emigrant“ był tak zw. „brylanciarzem“.

Naiwna kupcowa zaproponowała sama oszustowi kupno brylantowych kolczyków, które „niechcący“ jej pokazał. Ten po mistrzowski zaczął się „ociągać“, mówiąc, że boi się, by go Bomsowa nie oszukała.

Przy pomocy „syna jubilera“ (gdź grzeczny młodzieńiec nie odchodził i ofiarował się obojgu za tłumacza) udało się pani Sarze przekonać „emigranta“, że nie wszyscy żydzi są oszustami.

„Emigrant“ dał się wreszcie „przekonać“ i zgodził się uradowanej pani Sarze sprzedać kolczyki z dużymi jak groch brylantami.

Całe towarzystwo weszło na pierwsze piętro domu przy ulicy Nowomiejskiej 9, gdzie w klatce schodowej, po długich targach, „udało się“ Bomsowej nabyć za cztery dopiero co przez nią kupione poszewki, osiem i pół metra czerwonego materiału na poszwy, złote kolczyki, dwa pierścionki i dwadzieścia złotych w gotówce — tak upragnione przez nią kolczyki z brylantami.

Na odchodem grzeczny „tłumacz“ przedstawił się pani Sarze jako Ickowicz.

Po tak korzystnym kupnie Bomsowa zamierzała się udać do domu, przyszła jej jednak myśl, że wartoby u o'ca Ickowicza ocenić dokładnie kolczyki, sama oceniała je na półtora tysiąca złotych.

Gdy udała się pod wskazany numer, objaśniono ją, że w tym domu nie mieszka żaden jubiler, ani też osobnik o nazwisku Ickowicz.

Teraz dopiero pani Sara spostrzegła, że padła ofiarą wyrafinowanych oszustów.

Zrozpaczona udała się pod numer drzwi, ale rzecz oczywista, że „brylanciarz“ dawno już stamtąd umknął.

Energiczna niewiasta na własną rękę zaczęła szukać oszustów.

I szczęście jej dopisało, bo oto w jednej z bram przy ulicy Zgierskiej zobaczyła owego usłużnego Ickowicza, którego chwyciła z. kolarzem, przyzywając jednocześnie policjanta.

Okazało się, że jest to Natan Zelman, zamieszkały przy ulicy Zgierskiej Nr. 10.

Pomysłowym oszustem zaopiekowała się policja, poszukiwania zaś „emigranta“ w toku.

## Walka o kontyngenty przywozowe

Pozwolenia na przywóz towarów, wydane w roku ubiegłym, a niewykorzystane przez importerów, stanowiąc mogą podstawę do wydawania nowych pozwoleń.

Centralna komisja przywozu nie uwzględnia podań wnoszonych na podstawie niewykorzystanych zezwoleń przywozowych, a dotyczących tych towarów, na które niema obecnie rozporządzeń kontyngentów, wskutek niewyznaczenia ich lub zupełnego wyczerpania. Wraz z wyznaczenia innych kontyngentów na te grupy towarów, pozwolenia przywozowe stanowiąc będą pewien argument przy rozpatrywaniu, a jednak nie w tak szerokim zakresie jak się to stosowało dotąd.

## Nadzór sądowy nad firmą „Vestis“

Nasz warszawski korespondent telefontu:

Fabryka odzieży „Vestis“ z kapitałem zakładowym, po zwaloryzowaniu 100 tys. złotych, posiada fabrykę przy ulicy Chocimskiej Nr. 20. Najpoważniejszym akcjonariuszem spółki jest firma „Dom towarowy B-cia Jabłkowski“.

Jako przedsiębiorstwo, obsługuje specjalnie firmę B-cia Jabłkowski, sp. „Vestis“ siłą rzeczy musi dzielić jej losy. Konieczność ta wynika i stąd że poza instytucjami sferbowemi i komunalnemi, oraz personelem fabryki, jedynym wierzycielem tej spółki jest firma „B-cia Jabłkowski“.

Wskutek zwrócenia się zarządu spółki, sąd okręgowy, biorąc pod uwagę, że nad firmą „Dom towarowy B-cia Jabłkowski“ jest rozciągnięty nadzór, ustanowił również nadzór sądowy nad firmą „Vestis“ do 8 maja r. b.

## Bieha 1-go narodowego biegu na przełaj



P. Jaworski, członek warsz. A. Zw. Sp. zwycięzca 1 narodowego biegu na przełaj

## Walne zebrała S.S. „Unioniu“ i polskiego związku towarzysów kolarskich

(r) W dniu 28 b. m. przypada termin walnego zgromadzenia związku polskiego towarzysów kolarskich. Zebranie to odbędzie się w Warszawie.

Oprócz tego w dniu tym odbędzie się w lokalu własnym doroczne walne zebranie sprawozdawcze S. S. „Unioniu“ w pierwszym terminie o godz. 8-iej wieczorem.

## Zawisła amerykańska nie zna przeszłość

Groźni konkurenci Paavo Nurmi go

(r) Dotychczasowe wyniki nadzwyczajne, osiągane przez króla biegaczy na dłuższy dystans, Paavo Nurmi, nie dają spokoju zazdrośnym amerykańcom, którzy koniecznie dążą do tego, aby wszelkie rekordy światowe należały tylko do nich.

Ostatnią nadzieją amerykańców polega na tem, że w Nowym Meksyku znajduje się szczerp Zuni, członkowie którego słyną z wielkiej szybkości i doskonałości w biegach. Niektórzy z nich przebiegają milę angielską (1.609 mtr.) w przeciągu 4 minut 10 sekund.

Kilku członków szczerpu Zuni, najlepiej pod tym względem zapowiadających się na przyszłość, wysłano do Kalifornii, gdzie pilnie trenują pod kierunkiem rekordzisty światowego, sprintera Paddock'a aby w niedługim czasie zmierzyć się z niepokonanym synem kraju tysiąca jezior.

## W rozgrywkach o puchar Davisa

pierwszym przeciwnikiem Polski jest znowu Anglia

(r) Wobec zbliżającego się terminu rozpoczęcia międzypaństwowych spotkań tenisowych w grze o puchar Davisa przystąpiono do wyznaczenia przeciwników drogą losowania.

Losowanie to odbyło się w Białym Domu w Waszyngtonie, w obecności prezydenta Stanów Zjednoczonych, Coolidge'a i ambasadorów wszystkich państw, które zgłosiły swój współdziałanie w rozgrywkach.

Polska znowu miała to nieszczęście, że jako pierwsze przeciwnika, wylosowała od razu Anglię.

Coprawda, postęp w grze naszych reprezentacyjnych tenisistów w porównaniu z rokiem ubiegłym jest olbrzymi i śmiało oczekiwać możemy wyniku honorowego, jakkolwiek przegrana jest pewna.

Do tej pory monopol na zwycięstwa w pucharze Davisa — a więc właściwie drużynowe mistrzostwo świata — miały trzy kraje anglosaskie: Anglia, Australia i Ameryka. Nawet Francji, krajowi przodu a temu na kontynencie, w sporcie tenisowym, nie udało się ani razu zdobyć pucharu Davisa.

## Rozgrywki o mistrzostwo kl. A. rozpoczną się już w nadchodzącą niedzielę

Ponieważ raznaczony przez łódzkie władze piłkarskie termin rozpoczęcia rozgrywek o mistrzostwo kl. A na dzień 25 kwietnia jest zbyt późny, Polski Związek Piłki Nożnej zwrócił się do ŁZOPN z prośbą o przyspieszenie mistrzostw ze względu na to, że musi być pewna przerwa wypoczynkowa pomiędzy mistrzo-

stwami okręgowymi a mistrzostwami Polski. Zarząd łódzkiego Z. O. P. N. w myśl prośby swego zwierzchnika zamierza już w nadchodzącą niedzielę rozpocząć mistrzowskie rozgrywki meczem Widzew—Sła. Tym więc sposobem zawody o mistrzostwo kl. A w okręgu łódzkim zostały przyspieszone o blisko pięć tygodni.

### Zakasowali Breitbarta

## Armata podnoszą jak piórko

### i w rękach łamią żelazne sztaby

### Herkulesowa siła 4 c żołnierzy polskich

Wydział wychowania fizycznego M. S. Wojsk. rozpisal oryginalny konkurs siły, mający ustalić kto z oficerów, względnie szeregowych, może uchodzić za najsilniejszego w armii polskiej. Uznanym za najsilniejszego otrzymał pamiątkowy zegarek.

Do konkursu dopuszczeni zostali żołnierze z artylerii polowej i ciężkiej, marynarki i wojsk samochodowych, tudzież kawalerzyści z korpusu ochrony pogranicza.

Jako próba siły podano: podnoszenie ciężarów, jak armat, ciężkich karabinów maszynowych, amunicji, koni, łamanie lub zginanie żelaza, przeciąganie liny, rwanie sznurów i t. p.

Do ministerstwa spraw wojskowych nadeszły opisy pokazów siły z poszczególnych pułków zaświadczone przez odpowiednich dowódców.

Z całego szeregu kandydatów do nagrody wyróżniono 4 żołnierzy, niewątpliwie najsilniejszych w całym wojsku. Są to:

- 1) ogniomistrz 11 pułku artylerii polowej Kucharczyk Józef w Stanisławowie;
- 2) kanonier 7 pułku artylerii ciężkiej, Badurski Wacław w Poznaniu;
- 3) ulan 6 szwadronu K. O. P. Wińcza Witold w Łukach;
- 4) starszy szeregowiec centr. składów samochodowych Czarnecki Teodor w Warszawie.

Jako dowód siły u pierwszego z pośród nich stwierdził dowódca, że ogn. Kucharczyk wobec licznie zebranych świadków:

a) sztaby żelazną, grubości 34 mm., długości 2.80 m. okręcał dokoła ręki, tworząc z niej brzośletkę;

b) sztaby żelazną, grubości 12 mm., szerokości 34 mm., długości 2.80 m. zginaną przez 2 żołnierzy trzymał w zębach, trzymając równocześnie na obu ramionach takie same 2 sztaby, zginane przez 4 żołnierzy;

c) sztaby rozmiarów jak pod b) opartą na barku, zgiął ramionami, podczas gdy równocześnie na ramionach i w zębach trzymał 3 inne sztaby, zginane przez żołnierzy.

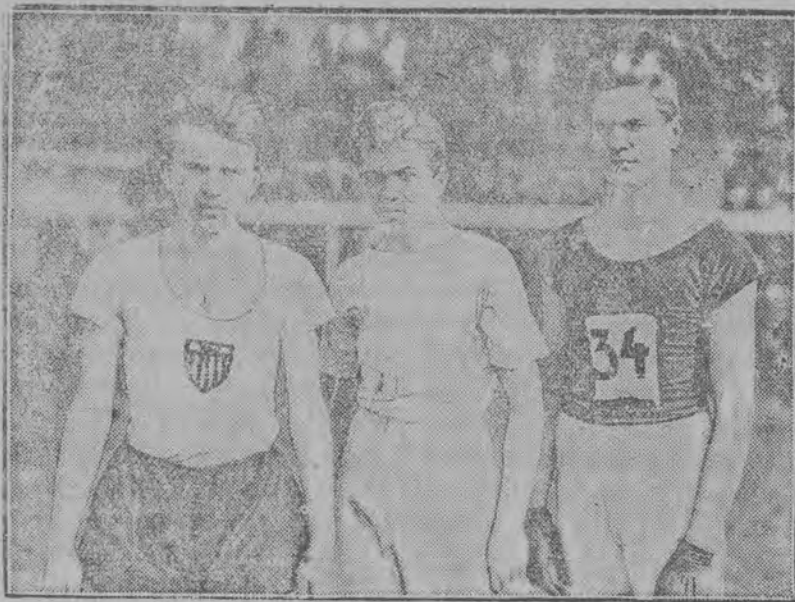
d) talę 24 kart przedarł na połowę, a następnie jedną połowę na jedną czwartą część;

e) armatę półwą 75 mm z łufą przesuniętą w zupełności w jedną stronę na łożu, podniósł w rękach za szprychy koła trzykrotnie do wysokości bioder, stojąc plecami do koła obciążonego łufą.

Z raportu dowódcy widać, iż ogniomistrz Kucharczyk jest silaczem nieładą i staroświec może prawdziwą dumę armii.

Ostateczne rozstrzygnięcie konkursu nastąpi niebawem.

## Dookoła niedzielnego „cross country“



„Pocięchy“ lekkoatletyki w stoicy



Zawodnicy 1-szego narodowego biegu na przełaj ruszają ze startu

## Zawody bokserskie w Poznaniu

POZNAŃ. 23 marca. Zorganizowane przez K. S. Warta wielkie dwudniowe zawody bokserskie przyniosły następujące wyniki: Matuszewski zwyciężył na punkty Tupskiego, Benis contra Arski — zwyciężył Benis na punkty. Pewersdorf contra Czarnecki, zwyciężył Pewersdorf na

punkty. W drugim dniu zawodów Iwański zwyciężył Tupkego na punkty. Benis — Majchrzycki, zwycięstwo odniósł pierwszy na punkty. Spotkanie Pewersdorf z Czarneckim zakończyło się porażką Czarneckiego na punkty.

## Dział urzędowy k. Z. O. P. N. Komunikat Wydziału Cier i Dyscypliny № 6.

Z powodu odmowy udzielenia lokalu ze strony Z.S.G.S. „Bar-Kochby“, odwołuje się badanie graczy w terminach podanych w komunikacie nr. 5; powtarzane zaś terminy zostaną podane.

## Kronika

### PROPAGANDOWY BIEG NA PRZEŁAJ W ŁÓDZI

Łódzki okręgowy związek lekkoatletyczny organizuje w dniu 28 b. m. propagandowy wiosenny bieg na przełaj na przestrzeni 3 i pół klm., z dopuszczeniem tak stowarzyszonych, jak i niestowarzyszonych. Spodziewać się należy, że kluby łódzkie, podejmując inicjatywę ŁOZLA, skorzystają ze sposobności i wykażą swą dojrzałość organizacyjną przez zgłoszenie swych zawodników, a temsamem przyczynią się do rozwoju lekkiej atletyki na naszym gruncie. Bieg powyższy dopuszczalny dla wszystkich, winien zgromadzić na starcie pokaźne zastępy uczestników, rekrutujących się ze wszystkich istniejących stowarzyszeń sportowych, kół wojskowych, a także szkół średnich.

### PROGRAM ZAWODÓW SEKCJI KOBIECZ P. Z. L. A.

WARSZAWA, 23 marca. Zawody dla pań organizowane przez P. Z. L. A. przedstawiają się następująco: 6 czerwca — I-sze zawody eliminacyjne, 20 czerwca mistrzostwa okręgowe, 7 i 8 sierpnia — mistrzostwa Polski i ostateczne zawody kwalifikacyjne do igrzysk. 20 — 30 sierpnia — II-gie igrzyska kobiece w Göteborgu, 26 września — pięciobój o mistrzostwo Polski.

### SUCHORZEWSKI GRA W „RUCHU“.

WARSZAWA, 23 marca. Znany piłkarz „Warszawianki“ i reprezentacyjny gracz stolicy Suchorzewski będzie w roku bieżącym występować w barwach drugoklasowego „Ruchu“.

### STAN MISTRZOSTWA WARSZAWY.

WARSZAWA, 23 marca. Po ostatnich rozgrywkach w klasie A prowadzi „Warszawianka“ (3 gry — 6 pkt.) przed „Polonią“ (4 pkt.), „Legią“ (4 pkt.), dalej „Varsovia“ i „Korona“ mają po 2 pkt., zaś „Czarni“ bez punktu.

### DONOSŁE UCHWAŁY SEJMIKU WIOŚLARSKIEGO.

KRAKÓW, 23 marca. Obradujący onegdaj w Krakowie sejmik wioślarski powziął szereg doniosłych uchwał dla wioślarstwa polskiego. I tak nowy zarząd związku wioślarskiego otrzymał polecenie wyłonienia komitetu, celem poczynienia przygotowań do zorganizowania międzynarodowych regat o mistrzostwo wioślarskie Europy, które odbędą się w roku 1927 w Polsce na torze bydgoskim. Łącznie z dopuszczeniem kobiet do udziału w dorocznych zawodach wioślarskich ustalono zarazem dla biegu pań typy łodzi i długość toru, oraz uznano konieczność zorganizowania kursów instrukcyjnych sterniczko-wioślarskich dla kobiet. Po wyrażeniu podziękowania zasłużonym około rozwoju polskiego wioślarstwa działaczom pp. Bojanczykowski i Schröderowi zakończyły się obrady tej zgodnej i owocnie pracującej organizacji sportowej.

### TURNIEJ SZACHOWY.

SEMMERING, 23 marca. Stan po 12 turze jest następujący: Aljehin, Tartakower, Spielman — 9, Nemcowicz 8 i pół, Rubinstein 7, Widmar 6 i pół, Tarrasch 6 i pół, Treibal 6, Gilg, Wałda 5 i pół, Janowski, Rates 5, Grünfeld 4 i pół, Michel 4, Kmoch 3, Roselli pół.

## Wełna Słoneczna

do robót ręcznych

### I. FUKS.

Łódź, Nowomiejska Nr. 7. 160—2  
Tel. 26—97.

## Likier Antique BACZEWSKIEGO



## Nowy typ banku kooperacyjnego w Anglii

### Działalność społeczna — Krzewienie oszczędności — Doskonałe wyniki

Anglia, jako kraj, w którym kultura kapitalizmu najwięcej jest rozwinięta — umie też myśleć i dbać o dobrobyt stanu średniego.

Nieliczony poczet zakładów społecznych — prywatnych, różne kasy oszczędności, ubezpieczeń od wszelkich możliwych wypadków, starości itp. powiększył bank kooperacyjny pod nazwą „Investment Trust Limited” w Londynie. Użycie oszczędzonych groszy na cel produkcyjny i użytek publiczny, oto jest zasada tego banku.

Dażeniem tej społecznej instytucji jest, zapewnić robotnikom drobnym, rzemieślnikom, czeladzi, udział w materialnych zyskach, dostępnych dotychczas tylko wielkim kapitalistom. Statut, który tu w skrócie podajemy dobitnie cechuje zasady „selfhelp”. Ta samopomoc, oszczędność i oddane sprawie ocieranie się o nowe sfery, ma pobudzić maluczkich do należonej oszczędności bez uszczerbku w dotychczasowym trybie życia.

Kapitał zakładowy tworzy się ze świadectw udziałowych (zwanych shares, po 2 szylingi) normalnie około pół złotego w nieograniczonej ilości — a akcjonariuszem banku staje się posiadacz dziesięciu świadectw, równym 1 f. szt. Dalszy dopok, ale tylko z oszczędności jest dozwolony z zastrzeżeniem, że nikt nie może posiadać więcej ponad f. szt. 200. Udziałów sprzedawać nie wolno, i te mogą tylko przechodzić drogą spadkobrania.

Zarząd składa się z trzech najprędniejszych powag bankowych, którym jako wynagrodzenie za codzienną parogodziną pracę wyznaczono pięć procent, a pozatem udział w zyskach z operacji bankowych. W razie nagłej potrzeby świadectwa mogą być zastawione, albo sprzedane w drugiej generacji, tylko po cenie nominalnej w banku własnym.

Te obostrzenia mają służyć jako środek uniemożliwiający zbywanie akcji, a tem samem oszczędność staje się przymusową. Za zobowiązania banku i pewność wkładów przyjęły odpowiedzialność najbogatsze banki londyńskie.

„Investment Trust” wydaje własne czasopismo, w którym zarząd uświadamia ogół o stanie i wynikach banku — głównym jednak celem jest propaganda oszczędności. Z posiadanego sprawozdania za pierwsze półrocze r. ub. wynika, że bank miał tysiąc dziewięćset dwadzieścia udziałowców z kapitałem f. szt. 106.415, przeciętnie udział wynosił f. szt. 55, a w ostatnim półroczu podwoiły się. Wpływy i zyski z obrotu

razem f. szt.	3.062.19.6
Komorne, koszta biura i podatki	f. szt. 286.17.5
czysty zysk f. szt.	2.776.2.1

Wyplacono 7 proc. dywidendy f. szt. 1.197.10.5

Resztę wraz z zyskiem z kupna i sprzedaży papierów procentem państw., wynoszącym f. szt. 3.603.11 przepisano na rezerwy.

Szczegóły te podajemy, aby zwrócić uwagę naszych sfer społecznych na umiejętnie wyzyskanie oszczędności oraz doniosłość przedsięwzięcia.

W założeniu jest to najnowsza forma kasy oszczędności, opartej na systemie kooperacyjnym, która przy bezwzględnej pewności zabezpiecza małym ludziom 7 do 10 procent pewnego, prócz dodatkowych zysków.

Jak utrzymuje pismo, ci mali ludzie przez bezpłatne odczyty, wykłady, pouczające, a umoralniające broszury — po

mału zrastają się duchowo z życiem gospodarczym. Przewodnia zasada nad drzwiami wejścia głosi „Primum vivere, deinde philosophari”, tj. j. przedewszystkiem żyć (myśleć o utrzymaniu) potem dopiero filozofować.

Skargi, na brak zainteresowania szerokich mas do oszczędności wzrastają codziennie, ale nikt nie pomyśli o jakiejś nowelizacji zastarych systemów.

## Nowe źródła bawełny

### Anglia tworzy wielkie plantacje nad Nilem

W samym sercu Afryki, w Sudanie tuż nad granicą abisyńską, tworzą wody Błękitnego i Białego Nilu coś w rodzaju półwyspu, noszącego miano El-Gesirah. Półwysp ten, mający 300 km. długości i 150 km. szerokości ma stać się w przyszłości nowym źródłem bawełny dla Anglii. Oddawna już nęśli się anglicy z zamiarem założenia wielkich plantacji bawełny w Afryce Północnej na południe od 22 stopnia szerokości geograficznej, który tworzy granicę pomiędzy niezawisłym państwem egipskim i anglo-egipskim condominiumem Sudanu.

Wobec ostatnich sukcesów politycznych w Egipcie postanowili myśl tę zrealizować. Po raz pierwszy powziął myśl zwilżenia płaszczyzny El-Gesirah przez wody Nilu pewien Niemiec w połowie XIX-go stulecia. W dwadzieścia lat później podjął ją pewien turysta amerykański, bawiący przez dłuższy czas w Khartumie. Za jego namową grono angielskich kapitalistów Ecksteinem na czele założyło towarzystwo pod nazwą „Sudan Experimental Plantation Syndicate”, mające na celu nawodnienie wyspy El-Gesirah i podjęcia tam uprawy bawełny.

Pierwsze jednakże próby w tym względzie spełzły na niczem. W latach 1905—1906 zostały pod protekcją lorda Cromera założone na północ od Khartumu plantacje, obejmujące obszar 180 mil ang. zwilżane za pomocą pomp. Większa część jednakże zasiewanej wczesną wiosną bawełny spalała się w żarze słonecznym podczas lata. Dopiero w roku 1911 g. Eckstein przeniósł uprawę bawełny do El-Gesirah i powziął śmiałą myśl zasiewania jej jesienią, a zbierania wiosną, odniosło towarzystwo jego sukces całkowity.

Lord Cromer pierwszy zainteresował się uprawą bawełny w Sudanie. Drugi

Schulze z Delitsch, pierwszy twórca stowarzyszeń był wielkim przed 130 laty — ale dziś i jego pomysły musimy przystosować do nowych form.

Jest to wdzięczne pole działalności — przez układ zagadnień materialnych — otwiera się szeroka droga do wyrównania wzajemnych sporów i nieporozumień!

Trzeba tylko silnej woli i dużo ducha przedsiębiorczego. K. War.

przedstawiciel brytyjski w Kairze, lord Kitchener podjął w sposób energiczny plany swego poprzednika. Sir Marduch Macdonald zaprojektował budowę olbrzymiej tamy, która pozwoliła powstrzymać wody Błękitnego Nilu. celem zużytkowania ich do zroszenia El-Gesirah.

Na przeszkodzie zrealizowaniu tego projektu stanął rząd egipski, bojąc się, iż takie zużytkowanie wód Nilu zaszkodzi gospodarce rolnej Egiptu, która istnienie swe zawdzięcza masie wodnej tej rzeki. Kair potraktował projekt sir Marducha i lorda Kitchenera jako zamach na egzystencję Egiptu. Lord Kitchener jednakże wywarł nacisk łagodny na rząd egipski, w którego rękach znajdował się wówczas również departament nawodnienia Sudanu i osiągnął w końcu jego zgodę.

Tak więc zostało wielkie dzieło spełnione. W końcu stycznia tego roku tam była gotowa. Basen utworzony przez nią ma postać jeziora pięćdziesięciu mil długości.

Przez tamę prowadzi szosa i linia kolejowa do Kassalah, stolicy drugiego terenu bawelnianego na granicy abisyńskiej. Cały system kanałów składa się z 3700 mil kanałów głównych i 3500 mil kanałów bocznych. Gigantyczne to dzieło wraz z budową linii kolejowej pochłonęło 12 milionów funtów szterlingów, z których 11 milionów dostarczył Londyn tytułem pożyczki.

Gdy uprzytomnimy sobie, że Indie w tym roku dostarczyły na rynek światowy niespełna 6 milionów bel bawełny, całkowity zaś plon w imperium brytyjskiem wyniósł tylko 6.400.000 bel, zrozumiemy wówczas jak doniosłe znaczenie mają te nowe plantacje dla Anglii i całego świata przemysłowego. E.

## Ulgi celne dla przemysłu

### wygasają 30 kwietnia

W dniu 30 kwietnia przestaje obowiązywać rozporządzenie w sprawie ulg celnych.

Ulgi te wprowadzone zostały z ważnych względów gospodarczych na podstawie wspólnego porozumienia min. skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa. Rozporządzenie to zezwala na stosowanie cła ulgowego wynoszącego 10 procent stawek celnych autonomicznych, dla niewyrabianych w kraju maszyn i aparatów, o ile stanowią one część składową kompletnych urządzeń oddziałów zakładów przemysłowych i sprawowane są do polskiego obszaru celnego, bądź dla nowopowstających zakładów, bądź też w celu zorganizowania nowych działów produkcji, jako też w celu modernizacji istniejących.

Zgodnie z powyższem, przyznanie ulgi celnej uzależnione zostało od wykonania jednocześnie dwóch warunków:

1) musi mieć miejsce przywóz z zagranicy kompletnych urządzeń oddziałów zakładów przemysłowych, oraz

2) maszyny i aparaty, wchodzące w skład tych kompletnych urządzeń, a mające skorzystać z ulgowego cła, muszą być typów niewyrabianych w kraju.

Musieli vel Muszalski

## Silne wahania kursu dolara

### w obrotach pozagiełdowych

#### Kurs oficjalny bez zmiany

Oficjalny kurs dolara nie uległ na wczorajszej giełdzie warszawskiej zmianom, utrzymując się na poziomie 7,90 (7,88 — 7,92). W dalszym ciągu banki dewizowe otrzymały jedynie część żądanych walut, chociaż w porównaniu z ubiegłymi dniami procentowo ilości otrzymanych walut obcych są nieco większe.

Na rynku prywatnym dzień wczorajszy przeszedł pod znakiem znacznych wahań kursu dolara. Szczególnie w godzinach przedobiednich kurs kilkakrotnie zwyżkował i obniżał się o 20 punktów.

W Łodzi w godzinach przedpołudniowych dolarami obracano po 8,22 w płaceniu, 8,25 w oddawaniu. Około godziny 1-ej kurs doszedł do poziomu 8,35, by w ciągu następnego godziny obniżyć się do 8,20.

W godzinach popołudniowych po nadejściu wiadomości z Warszawy o niezmiennym kursie oficjalnym nastąpiła dalsza zniżka do poziomu 8,15 w płaceniu, 8,17 w oddawaniu, przyczem na rynku pojawiły się duże ilości materiału dolarowego w podaży.

Bank Polski ofiarował w dniu wczorajszym za dolary zł. 7,88. (rz).

## Rynek pieniężny

### Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 23-go marca (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 7.90  
Franki franc. —

### C7FKI.

Belgia 32.10  
Holandia 316.75  
Londyn 38 45.00  
N. York 7 90  
Paryz 27.95  
Szwajcaria 152.20  
Wiedeń 111 40  
Włochy 31.85  
Sztokholm —  
Kopenhaga —  
Praga 23.40  
Pożyczka dolarowa 74.00  
10 proc. pożyczka kolejowa 128.—  
Pożyczka konwersyjna 34.50  
8 proc. pożyczka złota —  
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 22.75.  
4 proc. listy zastawne ziemskie 22.50  
4 i pół proc. oblię. m. Warszawy złotowe 31.60  
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 23.90  
złotowe 33.25

### Giełda akcyjna

Bank Polski 50.50 — 50.—  
Bank Zachodni 0.95  
Bank Handlowy 1.75  
Bank Zarobkowy 4.—  
Elektr. Dąbrow. 0.58  
Częstocice 0.80  
Węgiel 2.26 — 2.10  
Lilpop 0.52 — 0.54  
Norblin 0.79  
Rudziński 0.78 — 0.77 — 0.79  
Haberbusch 4.95 — 5.—  
Chodorów 3.95 — 3.90  
Cukier 1.85 — 1.80  
Giełski 7.35  
Modrzewów 1.90 — 1.95  
Ostrowieckie 4.50 — 4.10 — 4.25  
Starachowice 0.97  
Majewski 13.25 — 13.50

### Notowania złotego.

W dniu 23-go marca 1926 r.  
Za 100 złotych:  
Londyn 58.—  
Zurich 65 60  
Bełin 51.95—52.37  
wpl. na Warszawę 52.2 — 52.54  
Gdańsk 64.67—64.85  
wpl. na Warszawę 64.67—64.85  
Wiedeń czeki 88.25—88.75  
banknoty 87.50—88.50  
Ryga 66 00  
Praga 420 00

### Urzędowa giełda gdańska.

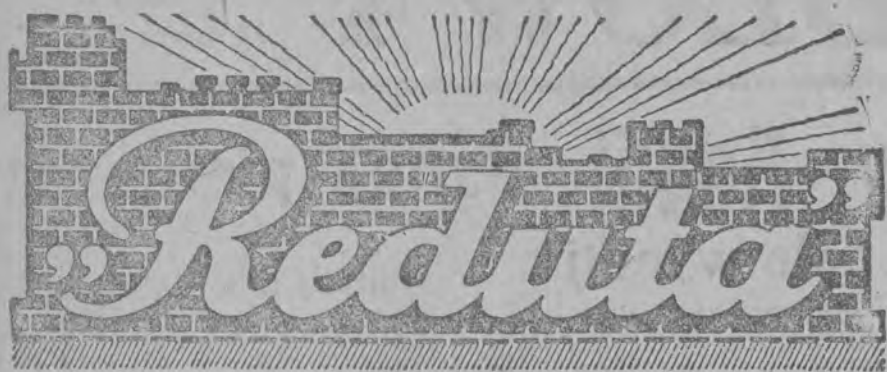
GDANSK, 23-go marca (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano wg listach gdańskich:  
100 marek Rzeszy 125.546—125.654  
100 zł. tych polskich 64.67—64.85  
czek na Londyn 25 20  
Telegraficzna wypłata na Warszawę 64.67—64.85

### Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 23-go marca (Pat) Zamknięcie giełdy.  
Nowy-jork 486.25  
Holandia 1.1.25  
Francja 118.40  
Belgia 119.85  
Włochy 12 85  
Niemcy 20 42.00  
Szwajcaria 25.25.25  
Hiszpania 34.51  
Portugalia 2.5  
Dania 18 50 25  
Szwecja 18.12  
Norwegia 2.68  
Helsingfors 193.00  
Praga 164.12  
Wiedeń 34.80  
Warszawa 57.00

### Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYZ, 23-go marca (Pat) Zamknięcie giełdy  
Londyn 138.40  
N. York 28 49  
Belgia 115 50  
Hiszpania 401 00  
Włochy 114 60  
Szwajcaria 546.75  
Dania 756 00  
Praga 84 40  
Szwecja 763.50  
Holandia 1145.00  
Rumunia 11.60



Ostatni dzień!

Ostatni dzień!

# „Te z zaułka“

III miejsce I zł. II — 1.50 zł., I — 2 złote.

Warszawski teatr Kamińskiego zjeżdża do Scali

## Kaukaska miłosc

całkowita obsada warsz., chór 12 osób, balet 14 osób, zespół 26 osób, dekoracje, kostjumy, rekw. własne.

na 4 występy: piątek 26-III, sobota 27-III pp., sobota wieczór, niedziela 2-IV wieczór. Dana będzie znak sztuka w 5 akt z 2 śnieg i tanc

W rolach głównych: WIERA KANIEWSKA, P. BREITMAN, I. Zylbarz, Zina Rapal, H. Gottlieb, E. Stokteder, D. Lederman, Sr Rozen, St. Bronceń, Hiltzberg, Kermau i inni. Kapelmistrz SZŁOBSBERG. Bilety w kasie teatru

## Karol Goeppert

Fabryka filcowych kapeluszy

Podleśna 3.

Skład detaliczny I  
Piotrkowska 11.

Skład detaliczny II  
Piotrkowska 71.

Poleca w swoich detalicznych składach kapelusze własnej fabrykacji znanej dobroci w najlepszych gatunkach i kolorach,

podług ostatnich fasonów.

1580-5



### RATUJCIE ZDROWIE!

Najświeższe światowe powagi lekarskie stwierdziły, że 75% chorób powstaje z powodu obstrukcji

Chory żołądek jest główną przyczyną powstania nierzadkich chorób, zanieczyszcza krew i tworzy zła przemiane materii.

Słynne od 45 lat Ziola z gór Harcu O-ra Lauera

w tym świecie prof. Berlińskiego Uniwersytetu Dr. v Leyden, Dr. Martin, Dr. Hochstetter i wie u innych wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są niezastąpionym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

Ziola z gór Harcu O-ra Lauera usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm, artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.

Ziola z gór Harcu O-ra Lauera zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższymi odznaczeniami i złotymi medalami w Badeniu, Berynie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i w in. miastach. Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych.

Cena pół pudełka zł. 1.50; podwójne pudełko zł. 2.50.

1.50-25 Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

Uwaga! Wystrzegaj się bezwartościowych naśladownictw.

Reprezentacja Polska: Józef Grossman, Warszawa, Zamiatka 49

Dr. med. Z. Datyner

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.

Przyjmuje od 1-2 i od 4-7.

Piramowicza 11. dawn. Olgińska. Tel. 48-95. 117-9

Dr. Ludwik Falk Nawrot № 7.

Choroby skórne i weneryczne

Leczenie Rentgenem kwarcową lampą

przyjm. od 10-12

5-7 Telefon 28-07.

Dr. med. E. EKKERT

Kilińskiego 143

Choroby skórne i weneryczne i dróg moczowych.

Przyjmuje od 3-6 i do 7.

Dyplomowana Felczka - Akuszerka-masażystka K. Michałowa

Przyjmuje od 10-12 i 4-6.

Moniuszki 11 m. 29.

993-2

Dr. Marja Lewinsonowa

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

(kobiety i dzieci)

Cegielniana 6

Tel. 43-65.

Przyjmuje od 11-12 i od 4-6 w. w.

Leczniczy Sanitas, Cegielniana 129.

11-1, 6-8 1496-1

Dr. Michał Lipski

Choroby skórne, wener. i moczopłc.

Przyjmuje obecnie

na ul. Wschodniej 65

(Piotrkowska 4.)

Tel. 3-51

w godz. 2-5 pp. i 7-9 wiecz. 1459-4

## CUKIERNIA F. GRYCENDLER

Piotrkowska 62. Telefon 14-78.

poleca na nadchodzące święta wielkanocne swoje wyroby jak również wielki wybór czekolady, cukrów i t. d.

Wobec świąt Wielkiejjocy łaźnie I-ej i II-ej klasy czynne będą

25, 26, 27, 28, 29 i 30 marca

WANNY CODZIENNE

Celem uniknięcia natłoku w w. g. świąt, u naszym o laskę korzystanie z kąpiel w dniach wcześniejszych

„Kąpiele Centralne“ H. Ofenbacha

Zachodnia 38.

1483-2

### Wezwanie do składania ofert.

Dowództwo 10 p. Kan. a. n. w Łodzi zamierza oddać w drodze nieoficjalnego przetargu dostawę arendy na nasiono i słomę na czas od 1 kwietnia do 1 lipca b. r.

Siano I gat. około 5000 t. miesięcznie Słomy na siewce około 1500 t. Słomy na podc. ółke około 8000 kg.

Dostawa obowiązuje loco koszar 10 p. Kan. a. n. Łódź ul. św. Józefa Nr. 10 Oferty na dostawę poszczególnych artykułów są niedopuszczalne.

Wadium w wysokości 5 proc. wartości ednomiesięcznej dostawy wliczyć do kasy 10 p. Kan. a. n. zaś dowód złożenia załączyć do oferty.

Należy przedstawić dokumentację ofertową z załączkami do dnia 3 kwietnia b. r. godz. 12, w którym to terminie rozocznę się komisyjne otwarcie ofert i rozprawa ofertowa.

Przeniesy obowiązuje przy dostawach wóstrzych wystawione będą do wglądu ofertów poczynasz od dnia 2. b. m. u olicera z wnośców 10 p. Kan. a. n. gdzie również w godz. urzędowych codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt można zasęgnąć szczegóły tych umów.

Władze wojskowe zastrzegają sobie w zupełności swobodę w ocenie i w wyborze przedłożonych ofert

Dowództwo 10 p. Kan. a. n. Łódź, dz. 933 II. 2

Łódź, d. 22/3 1926 r. 1547-1

N N 15125.

### Obwieszczenie

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Dnia 12 lutego 1926 roku Sąd Polko u dia spraw o lchwe woj. w Łodzi rozpoznawszy sprawę Szymona Kaczmaraka, zamieszkałego w Łodzi, przy ulicy Cegielnianej 16 oskarżonego z art. 11 cz. 1 Ust. z dnia 1. VII. 1920 r. postanowił: Szymona Kaczmaraka skazać na grzywnę stu pięćdziesięciu (50) złotych z zamianą w razie nieściągnięcia nosci na karę aresztu przez dwa miesiące oraz na zapłacenie opłaty sądowej pę nastu złotych wyrok wywiesić w lokalu prze isięb. orszwa skazanego na przedsięg dni 14. 1583-1

Za zgodność: Sekretarz Są u A. SAŁACIŃSKI

## Na nadchodzące Święta Wielkanocne!!! Fabryka czekolady i cukrów „Arkadja”, Ogrodowa 13

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Kliencie'e, iż skład jej jest obficie zaopatrzony w różne smaczne wyroby czekoladowe i cukry znane ze swej dobroci. 1591-1



NAJSKUTECZNIEJ NISZCZY

OBIEKTY SKÓRNE ZGRUBIAŁA I BRODAWKI

„KLAWIOLI“

WYROBU LAB. CHEM. FARM. WARSZAWSKIE

1162-6

ROLNE, DRZEWE, WARZYWE, KWIATOWE ORAZ NARZĘDZIA OGRODNI ZE 1194 - Polecała L. JASINSKIEGO prowadzone SKŁADY od r. 1870 w Łęczycy ul. Czarnańska 10 i w Łodzi Andrzeja 10 - Cenniki na żąd. gratis

### Ogłoszenia

do wszystkich pism miejscowych, krajowych i zagranicznych, przyjmuje Koncesjonowane Biuro Ogłoszeń i Reklam

„BOR“ Cegielniana 47, tel. pryw. 2-77.

### NASJONA

warzywne, roślinne i kwiatowe wyborowej jakości i w czystych odmianach z własnych plantacji oraz z firm zagranicznych po cca:

Hodowla i Skład Nasion

Wincenty Rutkowski Łódź,

Piotrkowska 11, telef. 15-17, Cenniki wysyłam na żądanie. 6121



### Warszawski Magazyn OBUWIA

I. NAGLER

UL. PIOTRKOWSKA 109 POLECA BOGATY WYBÓR OBUWIA OST. TNICH FASONÓW PARYSKICH

### Ogłoszenie Fuchs'a to mur,

o który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma; nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamową do

ARKWIZYCI OGŁOSZEŃ

FUCHS

Piotrkowska 50. Tel. 21 36.

1582-15

Ogłoszenia drobne liczą się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy

## OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia dla poszukujących pracy, bez względu na ilość wyrazów kosztują 75 groszy, dla oharających 1 zł. 50 groszy

### LOKALE I MIESZKANIA

POKÓJ frontowy, ładnie umeblowany jest do wynajęcia. Piotrkowska 145 m. 8, front. 1588-2-e

### SPRAZEDAŻ I KUPNO

OKAZJA kredens, stół, krzesła, łóżka, otomana, biurko 16-żeczko rozkładane sprzedam tania. Radwańska Nr. 17, m. 3. 147-3-k

SZAFKA dębowa w dobrym stanie do sprzedania: Sienkiewicza 59 m. 39 oficyna, parter, II w. 1585-1-k

OTOMANA pluszowa do sprzedania, Sienkiewicza 56, Jankner 1586-1-k

OKAZJA dla panów rzeźników. Do sprzedania maszyna do krajania szynki najlepszej marki, bardzo tania. Wiad. ul. Kilińskiego nr. 52. 1579-1-k

PIANINO sprzedam „Blüthnera, Cegielniana 79, portjer wskate. 1582-3-k